

Komisja Egzaminacyjna
dla egzaminów magisterskich
na Wydziale Humanistycznym
Uniwersytetu Poznańskiego
L. dz. 403 Dn. 26 / 10 1952

Grzybowski Konstanty.

11

Opieka nad starcami w Polsce Ludowej.

Praca na stopień naukowy magistra
filozofii w zakresie socjologii.
Temat opracowany pod kierownictwem
Prof. Dr. Szeurkiewicza.

MAU Zielona Góra
KSIĘGOWNIA

Zielona Góra - 1952 - Poznań.

Konstanty Grzybowski

CZĘŚĆ I.

Istota opieki społecznej

Opieką społeczną w najszerszym znaczeniu tego słowa rozumie się dostarczenie jednostkom bezpłatnie pewnej ilości środków, niezbędnych do życia. Ilość tych środków jest zmienna i zależna od zamożności danego społeczeństwa i polityki społecznej klasy panującej.

Instytucja opieki społecznej powstaje i rozwija się w konsekwencji wzrastającej nędzy grup społecznych.

Nędza jest zjawiskiem wywołanym przyczynami ustrojowymi. Zagadnienie nędzy ludzkiej o charakterze indywidualnym może być wynikiem przyczyn naturalnych jak choroba etc, natomiast nędza ludzka o charakterze masowym i permanentnym stanowi problem społeczny organicznie związany z warunkami ustrojowymi - politycznymi, społecznymi i gospodarczymi danego społeczeństwa.

Podłożem i genezą ubóstwa szerokich rzesz ludności jest powstanie społeczeństwa klasowego i istniejący w nim wyzysk mas pracujących przez dzierżące w swych rękach władzę i środki produkcji warstwy posiadające.

Ustrój kapitalistyczny jest okresem wzrastającej pauperyzacji mas pracujących. Ustrój którego warunków rozwoju jest istnienie klasy najmitów - proletariuszy, nie posiadających nic poza swą siłą roboczą i całkowicie uzależnionych od posiadaczy, ustrój, który z istoty swej wywołuje bezrobocie, kryzys i wojny, doprowadza do szczytu zasadniczą sprzeczność między wyzyskującym bogaczem, a wyzyskiwanym proletariuszem, sprzeczność wynikająca z prawa koncentracji bogactw i nosi w sobie perspektywę zmiany robotnika w nędzarza.

W ustroju wyzysku posiadacze dla obrony swoich pozycji klasowych i swojej władzy, obok jawnej przemocy, posługują się także innymi środkami, ażeby do zamaskowania istoty ich panowania.

Ustrój kapitalistyczny, ukrywający sprzeczności klasowe pod maską formalnej równości, posługuje się obok polityki, religii, prawą i odpowiednią spreparowanych nauk również odpowiednią polityką opiekuńczą, której zadaniem jest zamazywanie klasowego charakteru nędzy ludzkiej, przykrycie plastrem filantropii ropiejącej rany ustrojowej i wywołanie wrażenia, jakoby nędza wynikała nie z istoty tego ustroju, sankcjonującego okradanie człowieka pracy z wykonanych przez niego dóbr, nie ze złego podziału dochodu społecznego, lecz na skutek niewłaściwego postępowania jednostek i ich cech charakteru.

Zorganizowana dobroczynność społeczna, maskując klasowy charakter państwa burżuazyjnego i tworząc fikcję o państwie sprawiedliwym, ponadklasowym, troszczącym się jakoby o wszystkich biednych, osłabia masy pracujące w ich dążeniach rewolucyjnych, stępią ich znajomość, rozbraja je i w ten sposób broni interesów klas pracujących.

Dobroczynność religijna, chrześcijańska caritas, zorganizowana przez św. Wincentego o Paulo na przełomie XVI i XVII w. u kolebki ery kapitalizmu, wykorzystując zasadę chrześcijańską miłości bliźniego, na ponadto za cel utrwalenia ideologicznej władzy kościoła nad masami pracującymi oraz propagowanie ducha pokory i rezygnacji wobec niesprawiedliwości społecznej, wzamian za co obiecuje rekompensatę w życiu pozagrobowym.

Pauperyzacja szerokich mas pracujących, wzrastająca nędza masowa, która w pierwszym okresie rozwoju kapitalizmu była groźbą tylko dla bezpieczeństwa publicznego, staje się w miarę rozwoju kapitalizmu groźbą dla samego ustroju społecznego. Opieka społeczna staje się zorganizowaną akcją państwową, mającą na celu wywołanie wrażenia wśród wyzyskiwanych, że nędza nie ma charakteru strukturalnego, związanego z budową samego ustroju kapitalistycznego, lecz ma charakter indywidualny, zależny od danej jednostki, jej zaradności, przedsiębiorczości i obrotności, opieka społeczna zaś jest pomocą publiczną dla tego rodzaju słabych jednostek.

Opieka społeczna na tym etapie rozwoju kapitalizmu służy burżuazji, jako argument wobec zadań proletariatu, domagającego się zabezpieczenia na wypadek braku pracy i niezdolności do pracy. Opieka społeczna służy burżuazji, jako fikcja, że na wypadek nędzy ~~jako~~ jednostki, państwo przychodzi jej z pomocą, wobec czego zbędnymi stają się ubezpieczenia społeczne, których domaga się klasowy ruch robotniczy, rozumiejący, że opieka społeczna jest półśrodkiem, który bynajmniej nie zabezpiecza człowieka pracy na wypadek niezdolności do pracy.

Ustępując żądaniom klasowego ruchu robotniczego, burżuazja zmuszona jest dawać bardziej bojowym odłamom klasy robotniczej zabezpieczenie w formie ubezpieczeń społecznych oraz zabezpieczeniu ich na starość. Dlatego ubezpieczenia wprowadzone zostają przede wszystkim dla proletariatu wielkomięjskiego, / ubezpieczenia chorobowe, wypadkowe, na wypadek starości / pozostawiając zaopatrzenie innym odłamom proletariatu, przede wszystkim robotników rolnych w ramach opieki społecznej. W ten sposób opieka społeczna staje się namiastką troskliwości o zabezpieczeniu bytu na wypadek

niezdolności do pracy lub zniedożęznienia /starości/.

Istnienie opieki społecznej w Polsce przedwrzesniowej opierało się na fikcji, że państwo kapitalistyczne zapewnia każdemu potrzebującemu minimum egzystencji. Ustawa o op. społ. z 1923r. wydana w okresie inflacji i wzrastającej nędzy szerokich mas pracujących, głosiła, że samorząd obowiązany jest zaspokajać niezbędne potrzeby a więc minimum egzystencji, pod względem dostarczania żywności, odzieży, obuwia, mieszkania, wszystkim osobom potrzebującym tego. Zakres pozornego działania tej ustawy jest tak szeroki, że obejmuje nie tylko starców, inwalidów, kaleki, wszystkich niezdolnych do pracy, ale również wszystkich bezdomnych, poszkodowanych ciężko, a nawet zdrowych którzy "chwilowo własną pracą" nie mogą zaspokoić swych potrzeb, t.j. bezrobotnych. Ustawa ponadto stwierdza obowiązek / a więc tym samym stwierdza możliwość wykonania / zapobiegania wytwarzania się stanu nędzy. Brzmienie tej ustawy nie pozostawia żadnej wątpliwości co do tego, że chodzi o wywołanie wrażenia jakby rzeczywiście w Polsce kapitalistycznej istniała możliwość usunięcia przy pomocy państwa i samorządu nędzy w skali masowej, a więc przede wszystkim skutków bezrobocia. Również rozp. Min. Pr. i Op. Społ. z 1929r. o organizacji domów pracy dobrowolnej stwierdza, że w zasadzie ,, w razie wolnych miejsc" mogą uzyskać zatrudnienie w domu pracy dobrowolnej wszyscy bezrobotni którzy nie mogą uzyskać pracy i nie pobierają zasiłków.

Przedstawiciele radykalnej części mieszczaństwa, zdając sobie sprawę z bezcelowości filantropii wobec nędzy milionowych rzesz bezrobotnych, ale nie mając odwagi otwartego negowania ustroju kapitalistycznego i nie rozumiejąc, że nędza mas pracujących w tym ustroju jest zjawiskiem strukturalnym, lansują teorię tzw. zabezpieczenia społecznego lub opieki integralnej / Krzeczkowski, Radlińska i in. / Koncepcja ta, propagująca system uzupełnienia opieki społecznej ubezpieczeniami społecznymi szerzy szkodliwą iluzję o ,, instytucjach dobra powszechnego" które mogą jakoby w ramach ustroju kapitalistycznego usunąć niedostatek i nędzę. Opiera się ona na fałszywych teoriach solidaryzmu, głoszącej, że społeczeństwo kapitalistyczne składa się z jednorodnej masy, a nie z klas społecznych, znajdujących się w nieustannej walce. Rozprawianie się z tymi teoriami jest tym konieczniejsze, że są one dziś jeszcze szeroko lansowane przez pewne grupy polskich pracowników społecznych.

proletariat wyzwalając całe społeczeństwo z dotychczasowego podziału klasowego, obala tym samym źródło nędzy i występku-wyzysk człowieka przez człowieka.

W ustroju socjalistycznym każdy ma prawo do pełnego normalnego utrzymania za swą pracę, każdy ma prawo do pracy, która zabezpiecza jego byt materialny i kulturalny. Obalenie ustroju kapitalistycznego jest więc równoznaczne ze zniesieniem nędzy w skali masowej, a tym samym likwiduje opiekę społeczną w rozumieniu dotychczasowym.

Państwo socjalistyczne dbając o interesy szerokich mas, przeznaczając część dochodu społecznego na opiekę nad grupami, wymagającymi szczególnej dbałości, z punktu widzenia interesów zbiorowości. Do takich grup społecznych należą przede wszystkim ludzie starzy, którym wiek i warunki bytowe nie pozwalają prowadzić samodzielnie gospodarstwo domowe. Dlatego już na etapie przejściowym do socjalizmu, w okresie demokracji ludowej, opieka nad starcami rozwija się najbardziej, w miarę wzrostu ogólnego dochodu społecznego.

Opieka nad dorosłymi w państwie socjalistycznym ma zupełnie odmienny charakter, aniżeli w państwie kapitalistycznym. O ile państwu kapitalistycznemu potrzebna jest fikcja, że państwo dostarcza każdemu minimum egzystencji o tyle państwo socjalistyczne znosząc kryzysy i bezrobocie, jako źródło nędzy społecznej, stanowi wyraźną zasadę, że każdy ma pracę, ale równocześnie stawia taką zasadę, kto nie pracuje, ten nie je.

Podstawowa ta zasada określa równocześnie zakres działania opieki społecznej w ustroju socjalistycznym, wynika z niej bowiem, że prawo do zaopatrzenia na koszt społeczeństwa, mają tylko osoby, niezdolne do zarobkowania i przyczyn indywidualnych, a więc, chorzy, starcy, inwalidzi, nie mogą pracować z powodu defektu fizycznego.

Zasada ta w ustroju socjalistycznym nie wypływa^{nie} z abstrakcyjnego obowiązku moralnego względem bliźniego, ale wynika z dążenia do wzmocnienia wydajności człowieka pracy, do odciążenia go od kłopotów materialnych na wypadek starości lub pojawienia się kalectwa, uniemożliwiającego udział w normalnym procesie produkcji.

Ubezpieczenia społeczne, jak najszerszej rozbudowane, dają możliwość najlepszej realizacji tej zasady w ustroju socjalistycznym. Stąd w ustroju socjalistycznym rozbudowuje się przede wszystkim powszechne ubezpieczenia społeczne, a zwięźa automatycznie zakres działania opieki społecznej. Pełna rozbudowa ubezpieczeń społecznych w ustroju socjalistycznym - to zarazem likwidacja opieki społecznej w dotychczasowym pojęciu. Zagadnienie opieki nad

poszczególnymi jednostkami o defektach fizycznych z urodzenia pozostaje być zagadnieniem opieki społecznej, a staje się raczej zagadnieniem medycyny społecznej.

Opieka społeczna w Polsce Ludowej

=====

Na etapie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, a więc w okresie demokracji ludowej opieka społeczna musi mieć z jednej strony na względzie, że nie ma ona już charakteru fikcji i nie powinna ukrywać swoich celów, wobec czego może śmiało i jawnie stawiać sprawę, że nie powinna służyć odrywaniu ludzi od pracy, a na odwrót winna czynić wszystko aby nie dawać świadczeń osobom, uchylającym się od pracy, z drugiej strony - opieka społeczna w tym okresie musi jeszcze likwidować skutki ustroju kapitalistycznego, a więc zajmować się elementem t. zw. marginesu społecznego / żebracy, włóczęgi, prostytutki / oraz uzupełnić jeszcze *niedość* powszechne ubezpieczenia społeczne na wypadek starości, czy niezdolności do pracy.

Celem opieki społecznej na tym etapie musi być zasadniczy obowiązek kierowania ludźmi przede wszystkim drogą najszybszą, najekonomiczniejszą, a więc najtańszą, do pracy. Zasada ta oznacza, że opieka społeczna w okresie demokracji ludowej zrywa z fikcją wszechstronnego otaczania jednostki opieką na równych prawach, gwarantujących każdemu obywatelowi minimum egzystencji. Przy ograniczności środków na opiekę społeczną państwo nie może dawać człowiekowi, zdolnemu do pracy, nawet znajdującemu się w potrzebie koniecznej, minimum egzystencji, na poziomie człowieka pracy. Istnieć bowiem musi wyraźna zasada, że człowiek pracujący ma *większe prawo* do zaspakajania swoich potrzeb, aniżeli człowiek niepracujący, pozostający chwilowo na utrzymaniu publicznym ze środków opieki społecznej.

Zakres opieki społecznej nad dorosłymi - przeciwstawieniu do okresu przedwojennego - nie opiera się na fikcji, że państwo przychodzi z pomocą każdemu znajdującemu się trwale lub chwilowo w potrzebie i musi być na etapie demokracji ludowej jak najbardziej ograniczony do wypadków takich, które rzeczywiście uzasadniają przekazania dochodu społecznego, wytworzonego przez klasę robotniczą, nie wytwórcy, robotnikowi lecz innemu osobnikowi-podopiecznemu. Do takiej kategorii osób ~~nie~~ mających prawo do korzystania z opieki społecznej, a więc do życia na koszt innych osób pracujących należą:

I. Niezdolni do pracy,

a/ osoby zniepełnosprawnione /kaleki nie mogące pracować/.

b/ starcy niezdolni do pracy, nie pobierający żadnych rent

c/ nieuleczalnie chorzy, niezdolni do pracy.

III. Zdolni częściowo do pracy.

a/ inwalidzi cywільni bez zaopatrzenia

b/ kaleki np. ociemniałi,

c/ upośledzeni umysłowo / niedorozwinięci /

III. Zdolni do pracy.

a/ żebracy i włóczęgi,

b/ ofiary nierządu,

c/ notaryczni alkoholicy.

Ponadto opieka społeczna winna w zakresie powojennym, gdy ubezpieczenie często jeszcze nie są dostateczne i odczuwa się jeszcze skutki wojny, w wyjątkowych wypadkach, udzielać przejściowej pomocy osobom znajdującym się w szczególnie trudnej sytuacji życiowej, a więc przede wszystkim matkom opuszczonym z dzieckiem, lub matkom wielo*dzietnym* nie mającym żywiciela / pierwszym zasadniczo w okresie kilku miesięcy karmienia, drugim do chwili uzyskania pracy; w wyjątkowych wypadkach osobom starym, niezdolnym do pracy, pobierającym zaopatrzenie ze środków publicznych/renty, emerytury/ niewystarczające im na utrzymanie w granicach minimum egzystencji.

Zasada indywidualizacji w opiece społecznej jest we wszystkich wypadkach / za wyjątkiem ratownictwa na wypadek klęsk żywiołowych/ obowiązująca. Na tym polega istota opieki społecznej w odróżnieniu od zasady powszechności ubezpieczeń społecznych. Opieka społeczna nie uzupełnia więc w sensie masowym ubezpieczeń powszechnych, jak tego chcieli zwolennicy *teorii integralnej* opieki społecznej / zabezpieczenia powszechnego/ lecz wyszukuje poszczególne wypadki osób, które nie mogą się utrzymać same ani przy pomocy rodziny, lub innych bliskich osób.

Wywiad jest podstawą ustalenia położenia materialnego i pochodzenia socjalnego petenta, i w zasadzie tylko na podstawie wywiadu winna być udzielana pomoc ze środków opieki społecznej.

Rozmiar świadczeń udzielanych przez opiekę społeczną musi być regulowany faktem, że podopieczny żyje na koszt innego człowieka pracującego, a więc należy tak regulować świadczenia, aby podopieczny był zainteresowany w jak najszybszym uzyskaniu pracy i włączeniu się do pracy do procesu produkcyjnego.

Wynikają z tego następujące zasady:

a/ Osoby zdolne do pracy - mogą otrzymywać świadczenia opieki społecznej w granicach absolutnego minimum egzystencji i to tylko przez okres niezbędny do uzyskania pracy,

przy czym pomoc opieki społecznej winna iść nie w kierunku dawania zapomóg pieniężnych, lecz raczej w uzyskaniu pracy i umożliwieniu wykonania pracy.

b/Osoby częściowo zdolne do pracy - winny otrzymywać minimum egzystencji w okresie koniecznym dla uzyskania pracy bez wykształcenia specjalnego, ewent. w specjalnie uzasadnionych wypadkach, po krótkofalowym przeszkoleniu, a w wypadkach, gdy zachodzi konieczność opieki całkowitej świadczenia opieki społecznej muszą być zawarte w granicach koniecznego dopełnienia normalnej egzystencji w zależności od wydajności pracy podopiecznego.

b/Osoby niezdolne do pracy - winny otrzymywać opiekę całkowitą w granicach minimum egzystencji t.j. na poziomie starca w przeciętnej rodzinie robotniczej.

Tendencje do powiększenia lub zmniejszenia świadczeń opieki społecznej należy uznać za niesłuszne. Oddzielanie świadczeń w ramach opieki społecznej powyżej minimum egzystencji np. protezowanie inwalidów cywilnych - niezależnie od wieku i potrzeby koniecznej na wzór inwalidów wojennych, protezowanie zębów u starców, udzielanie świadczeń lekarskich osobom starym w granicach większych, aniżeli przysługuje powszechnie klasie robotniczej, szkolenie osób zdolnych do pracy w granicach, osiągalnych dla przeciętnego robotnika fizycznego itd. należy uznać za szafowanie pieniędzmi publicznymi pochodzącymi z zarobków ludzi pracujących. Z drugiej strony - opieka społeczna w okresie demokracji ludowej nie jest zmuszona osobom, będącym na utrzymaniu opieki społecznej, a więc przede wszystkim niezdolnym do pracy w zakładach opiekuńczych, dawać poniżej minimum egzystencji, gdyż zbędny jest dziś regulator konieczny w ustroju burżuazyjnym dla powstrzymania napływu podopiecznych spośród bezrobotnych.

W zasadzie winny być utrzymywane następujące formy zakładów opiekuńczych:

- a/ Domy Opieki dla Dorosłych - podstawowa forma opieki nad dorosłymi.
- b/ Domy Rencistów.
- c/ Zakłady dla Nieuleczalnie Chorych.

Zasady działalności opieki społecznej:

- a/ szybkość działania - podania petentów winny być w zasadzie załatwiane najdalej w ciągu kilku dni,
- b/ indywidualizacja - winien być w zasadzie przeprowadzony wywiad, ustalający dokładnie materialne i socjalne warunki petenta.

- c/ oszczędność - włożony wydatek musi mieścić się w granicach ekonomicznej gospodarki pieniędzmi publicznymi,
- d/ celowość - wydatkowana suma winna być racjonalnie uzasadniona.
- e/ klasowość - należy pamiętać stale, że wydatkowane pieniądze są wzięte z dochodu klasy robotniczej i winny być zużytkowane przede wszystkim w interesie tej klasy.

Planowanie i organizacja opieki społecznej.

Tradycyjne przekazywanie samorządowi opieki społecznej w państwie kapitalistycznym ma swoje uzasadnienia w chęci zezwolenia czynnikowi społecznemu na wyżywanie się w działalności, leżącej poza obrębem bezpośredniej politycznej działalności. Stąd partykularyzm działalności opiekuńczej, stąd przepisy finansowe o wzajemnym rozliczaniu się gmin czy innych związków samorządowych.

Formy opieki społecznej zależą zasadniczo od czynników lokalnych, lecz od polityki społecznej państwa, stąd winny być ustalone na szczeblu centralnym przez państwo.

Planowanie ilości i rozmieszczenia zakładów opiekuńczych, rozdział kredytów na dotacje państwowe, jak również ustalenie zasadniczych norm instrukcji i form sprawozdawczości i statystyki winny być regulowane również centralnie przez państwo.

Planowanie lokalne w granicach każdego województwa, jeśli idzie o planowanie inwestycyjne, jakkolwiek oparte jeszcze na obowiązujących przepisach, jest w zasadzie nieuczynne, prowadzi do dublowania pracy przez różne związki samorządowe, szczególnie jeżeli chodzi o zakłady opieki specjalnej. Również sieć innych zakładów opieki, przede wszystkim domy opieki nad starcami, nie mogą być planowane w zasięgu jednego tylko województwa, gdyż brak odpowiednich lokali i względy celowości wymagają często, by starców z Warszawy przenosić np. na Ziemię Zachodnie. Wszystkie wnioski i plany lokalne winny być wobec tego zatwierdzone przez Ministerstwo po uzgodnieniu z planem ogólnopaństwowym na szczeblu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Brak systematycznej planowości w opiece społecznej występuje jeszcze jako pozostałość po dawnych czasach zorganizowanej filantropii. Nasze organa opieki społecznej dotychczas nie opanowały dostatecznie znaczenia tej akcji. Prostu otwiera się zakłady w zależności od wolnego pomieszczenia, czy co gorsze od przypadku chęci różnych jednostek

Konieczność uzdrowienia systemu planowania staje się coraz bardziej aktualna potrzeba, w okresie gospodarki planowej i racjonalnego budżetowania. Zakłada to istnienie dwóch przesłanek:

- a/ ustalonej organizacji pracy,
- b/ znajomości terenu, na którym się pracuje.

Organizacja pracy opiera się na jednolitym, ustalonym z góry schemacie, jednolitych formach rachunkowości i sprawozdawczości, jednolitej typowej organizacji urzędów I. i II. instancji, jednolitych typach zakładów i jednakowych, z góry ustalonych normach - pomocy częściowej i całkowitej, przede wszystkim zaś na jednakowych kosztach utrzymania.

Związek z terenem jest podstawą działalności każdej instancji, ale przede wszystkim I instancji t.j. pracowników opieki w powiatach i miastach wydzielonych.

Jednakże również urzędy II. i III instancji nie mogą nadzorować podległych urzędów bez znajomości terenu, ani tym bardziej wydawać instrukcji o charakterze ogólnym w oderwaniu od terenu. Stąd konieczność wyjazdów w teren w związku z organizacjami społecznymi i politycznymi.

Wykonanie ustalonych i uchwalonych budżetów przez Sejm Ustawodawczy musi stać się podstawą racjonalnej i planowej gospodarki na terenie opieki społecznej. Wysokość kredytów państwowych winna być uzależniona od wykonania zadań planowych. W ten sposób stawiane i rozwiązywane problemy opieki zaspokoją potrzeby społeczeństwa.

CZĘŚĆ I.

notatki o wyjazdach pensjonariuszy do znajomych lub rodziny oraz adnotacje o użytkowaniu pieniędzy złożonych do depozytu.

Z arkusza personalnego można dowiedzieć się nazwiska i imienia pensjonariusza, daty i miejsca jego urodzenia, stanu cywilnego i pochodzenie, wykształcenie i zawód, datę przybycia do zakładu i jego nazwę oraz adres instytucji skierowującej, następnie faktu ubezpieczenia i wysokości pobieranej renty, adnotacji o stanie zdrowia i o tym, w jakich instytucjach starzec był uprzednio.

Dane o wykształceniu podawano nieścisłe, notatki o stanie zdrowia były często niewyczerpujące, pytanie w kwestionariuszu dotyczące zdolności do pracy z reguły pozostawiono bez odpowiedzi.

Korespondencja Referatów Pracy i Pomocy Społecznej z kierownictwem domu, prowadzone według jednolitego schematu, dostarczała stosunkowo mało wiadomości, ale często napotykałem na ciekawe adnotacje Wojewódzkiego Wydziału w stosunku do Referatów powiatowych.

Pokładałem wiele nadziei, że całe gro wiadomości o interesujących mnie starcach dostarczą ankiety wywiadu społecznego.

Niestety wypełniali je ludzie zupełnie do tego nieprzygotowani, umieszczając w nich dane nieścisłe, czasem nawet sprzeczne, często oparte na bardzo subiektywnych wypowiedziach współlokatorów lub sąsiadów. Mimo to przeglądam je uważnie, gdyż dostarczyły one wiele materiału do ewentualnych pytań uzupełniających oraz przedstawiały mniej lub więcej wyrazisty obraz końcowego etapu drogi starca do zakładu.

Cennym uzupełnieniem tego obrazu były podania rodziny lub współlokatorów, świadczące o domowych intrygach i zawiściach.

Dokładne dane o stosunkach rodzinnych zawarte były w korespondencji Referatu Pracy i Pomocy Społecznej, na terenie, którego znajdował się zakład, w sprawie rewindykacji kosztów przez gminy obowiązujące ponosić ciężar utrzymania starca. Załączniki te odbywały nieraz długą i daleką drogę poprzez różne instytucje mylnie podane w adresach.

Materiały zawarte w aktach nie mówiły jednak wszystkiego dawały tylko, jak zaznaczyłem uprzednio, obraz ostatniego etapu drogi starca. Dlatego, podobnie jak w wielu badaniach społecznych, koniecznym było stworzenie materiału. Posiłkowałem się metodą przeprowadzania wywiadów w instytucjach, częściowo w domach, z których pochodzili starcy.

Najwięcej materiału otrzymywałem drogą wywiadu ze starcem. Żadnych wiadomości w drodze wywiadu nie można było uzyskać o tych, którzy w międzyczasie wyjechali do rodziny, usamodzielnili

się, uciekli lub umarli.

Bardzo cennym uzupełnieniem wywiadu z pensjonariuszami zakładów okazały się dyskusje z członkami ich rodziny lub ze znajomymi. Natomiast do całości materiału zebranego wśród pensjonariuszy dołączyłem wywiady domowe ze starcami starającymi się o przyjęcie do domu opieki, uzupełnione rozmową z ich chlebodawcami lub sąsiadami.

Należy stwierdzić, że materiały zebrane na podstawie akt zakładowych i zdobyte w rozmowach dostarczyły bardzo wiele wiadomości o życiu starców, mniej o funkcjonowaniu samych instytucji.

W opracowywaniu materiałów użyłem przede wszystkim metody charakterystyk, opartych na całości danych, uzyskiwanych dla każdej jednostki. Charakterystyki były przygotowywane z zamiarem uzyskania na tle uprzednich warunków życia i teraźniejszej sytuacji, możliwie wiernego obrazu osób. Były więc one opracowywane według jednolitego planu, lecz bez trzymywania się kwestionariusza, który by mógł kępować, czy zakreślać zbyt schematyczne ramy. Chodziło o to, aby otrzymać możliwie porównalne dane, ale nie narazić się na opuszczenie jakiegoś nieporównywalnego szczegółu, który mógłby zmniejszyć wyrazistość, lub co gorsze, zniekształcić rzeczywisty obraz życia.

Słabe i różnorodne materiały utrudniły wykonanie zamieru w pełni. Wiele spraw istotnych dla tematu pracy nie mogło być dokładnie zbadanych. Poznane przeze mnie założenia i zasady stosowane w zagadnieniu pomocy społecznej w ustroju demokracji ludowej nie dają podstawy do wyciągania wniosków o istotnym jej przebiegu.

Ponieważ metoda charakterystyk nie może być uważana za kompletnie wystarczająca, gdyż niezbędna dyskrekcja postawiła w cieniu niejedną sprawę, która mogła być ważna. Tu wchodzi w grę tajemnica urzędowa uniemożliwiająca statystyczne ujmowanie zjawis jak również tajemnica osobista, osłaniająca niejedną zapewne tragedię, co w następstwie zaciążyło na całości badań.

Pomimo to uzyskane materiały pozwoliły na wydobycie ciekawych wiadomości, które przyczyniły się do naświetlenia zagadnień opieki państwa ludowego nad starcami.

Rezultaty wywiadów.

Określenie starca nie jest łatwe. Prawnie według ustawy o rentach starczych wiek „nieprodukcyjny” zaczyna się dla mężczyzn po ukończeniu lat 65, natomiast kobietom przysługuje renta po przekroczeniu 60-go roku życia.

Uznanie kogoś za starca, nad którym trzeba roztoczyć opiekę występuje w życiu najczęściej w związku ze stanem zdrowia.

Wśród badanych pensjonariuszy w zakładach, 15 osób na

106 nie osiągnęło wieku przewidzianego dla renty starczej.

Są to kaleki oraz ludzie schorowani, niezdolni do pracy. Przeprowadziłem 106 rozmów w formie wywiadu. Wśród badanych przewyższają ilościowo kobiety, gdyż na 32 mężczyzn było 74 kobiety. Rozpiętość wieku u kobiet wynosi od 48-102, u mężczyzn 61-88. Mediana wieku przypada u kobiet jak i u mężczyzn na lata 75-80. Poniżej, jak i powyżej tego okresu liczby maleją dla mężczyzn, natomiast dla kobiet jest nasilenie w kierunku lat starczych. Zbyt mała liczba badanych nie pozwala na wysnuwanie wniosków ogólnych, dotyczących wszystkich ludzi starych. Pomimo to mogę twierdzić, na podstawie zestawienia statystycznego podanego poniżej, że należy przypuszczać o istnieniu dłuższego okresu życiowego dla kobiet niż dla mężczyzn.

T a b e l a I.

Mężczyźni.

Zawód ostatnio wykonywany.	Liczba osób.	Wiek.					
		60-65	66-70	71-75	76-80	81-85	86-90
Rzemieślnicy	7	1	1	1	3	1	-
Robotnicy rolni.	12	-	2	4	4	1	1
Robotnicy fabryczni.	11	1	2	1	5	-	2
Inni	2	-	1	-	-	-	1
R a z e m:	32.	2.	6.	6.	12.	2.	4.

T a b e l a II.

Kobiety.

Zawód ostatnio wykonywany.	Liczba osób.	Wiek.					
		40-50	50-60	60-70	70-80	80-90	90-100
Pracownice domowe.	27	1	2	6	12	5	1
Robotnice rolne.	6	-	1	2	3	-	-
Robotnice fabryczne.	9	-	-	4	4	1	-
Pracownice umysłowe.	2	-	2	-	-	-	-
Drobny handel	11	-	1	3	3	4	-
Bez zawodu.	19	1	2	3	7	4	2
R a z e m:	74.	2.	8.	13.	29.	14.	3.

W tablicach wykazałem podopiecznych z terenu powiatu średzkiego oraz włączyłem podopiecznych z terenu powiatu zielonogórskiego, którzy przybyli na rubieża ziem zachodnich, w roku 1945 i przeniknęli na teren zakładu w latach 1949 i 1950.

Większość pensjonariuszy do zakładów przeniknęła z własnych gospodarstw. 9 osób zostało skierowanych przez Wojewódzki

Wydział Pracy i Pomocy Społecznej, zatrzymanych podczas dni walki z włóczęgostwem i żebranią. Należy wspomnieć, że na ogół więcej kobiet niż mężczyzn uprawia żebranię i dostaje się w ręce Milicji Obywatelskiej.

Ubezpieczeni wynoszą zarówno wśród mężczyzn jak i wśród kobiet ponad 50 % badanych.

Niewielka liczba zbadanych przypadków przedstawia się na terenie zakładu opiekuńczego przedstawia całą historię różnorodnych sytuacji życiowych, wyznaczających losy starców.

Kontakt z pensjonariuszami.

Wśród pensjonariuszy zakładów można wyróżnić dwie kategorie, a mianowicie: zawodowi żebracy i włóczędzy, oraz stali pensjonariusze.

Zawodowi żebracy i włóczędzy zatrzymywani przez organa Milicji Obywatelskiej, a następnie kierowani do domów opieki, odnosili się bardzo nieufnie do mnie, unikając zetknięcia się.

W rozmowach z tymi ludźmi zauważyłem brak szczerości i częste krętackie odpowiedzi, którymi chcieli się pozbyć przeciągając się rozmowę. Próbowali *oni* przemilczeć niektóre fakty, wymawiali się brakiem pamięci, a zastraszenie i niepewność wyzierała im z oczu i mówiła sama za siebie. Taki los spotkał mnie we wszystkich zakładach, gdzie zjawiłem się jako osoba nieznana. Badani często umiejtnie sprecyzowanymi pytaniami chcieli się ode mnie dowiedzieć jaki cel ma nasza rozmowa. Pomimo zapewnień z mej strony że przeprowadzona rozmowa nie posłuży jako materiał do spraw urzędowych nie odnosiło to skutku, gdyż oni odawali mi przykłady podobnych zapewnień, które jednak odbiły się na ich losie. Badania tych typów ludzi przeprowadziłem pomyślnie tylko w zakładzie średzkim, w którym dokonałem reorganizacji, zdobywając zaufanie podopiecznych oraz należyty szacunek, dzięki polepszeniu sytuacji materialno - życiowej każdej osoby.

Na uwagę zasługuje metoda badania. Chcę stwierdzić że na tematy ogólne pensjonariusze chętnie odpowiadają w grupach. Należy nadmienić, że dla wciągnięcia do rozmowy trzeba było prowokować jednostki gadatliwe, a następnie z polemiki w grupie wyłapywałem materiał dla mnie cenny i starałem się w odpowiednich momentach zapisać. Natomiast pensjonariusze na pytania dotyczące ich osoby chętnie opowiadają w formie zwierzeń w cztery oczy. Okazało się, że pensjonariuszki nie rozmawiają ze sobą na tematy osobiste, co więcej starannie ukrywają przed innymi swe losy.

W wypadku niemożności znalezienia wspólnego języka ze starcami korzystałem z usług personelu, który przebywał z tymi

osobami dłuższy czas i, niektóre zagadnienia znał. Prowadzone wywiady z osobami pośrednimi nie są zbyt ścisłe i często zachodzi obawa subiektywnego zabarwienia przedstawianego zagadnienia. W tych momentach trzeba być bardzo giętkim i umiejętnym podejściem oraz przy pomocy pytań kontrolnych wyczuć wartość podawanego materiału.

Zupełnie inaczej zachowywali się stali pensjonariusze w zakładach zwiedzonych oraz w zakładzie reorganizowanym przeze mnie. Dla tych ludzi zjawienie się w zakładzie nowej osoby, okazującej chęć do słuchania ich było urozmaicheniem w jednostajnym trybie zakładowego życia. Często liczny wprawdzie, ale przeciążony pracą kancelaryjną personel zakładu nie miał czasu na prowadzenie przyjacielskich rozmów. Zainteresowanie się jednostką zjawiało się tylko w wypadkach dłuższego niestosowania się jej do przepisów życia zakładowego, rewindykacja kosztów, poszukiwanie członków rodziny prawnie zobowiązanych do zabrania pensjonariusza z zakładu; w nielicznych przypadkach wykonanie jakiejś stałej pracy dla zakładu lub fakt zamieszkania w budynku administracyjnym, czasem nagłe zachorzenie.

W rzadkich wypadkach można było uzyskać od personelu jakie informacje o pensjonariuszu.

Zwiedzając zakłady przedstawiałem się jako badacz warunków stworzonych w nich dla ludzi starych, a w Środzie pensjonariusze wiedzieli o moim przybyciu od inspektora Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, lustrującego zakłady na terenie województwa Poznańskiego; który ich zapewnił, że przyjedzie nowy kierownik w celu poprawy bytu podopiecznych.

W podległym zakładzie ciekawscy pensjonariusze dowiedzieli się ode mnie, że jestem studentem, a przyjąłem to stanowisko w celu reorganizacji zakładu przy równoczesnym przeprowadzaniu badań naukowych nad smutną i ciężką dolą ludzi spędzających ostatnie lata życia w zakładach. W tym wypadku zapewniłem ich, że włożę maksimum pracy, nie szcędząc sił, aby stworzyć warunki jakie sobie wyobrażam za osiągalne w ramach obowiązujących przepisów.

W zwiedzających zakładach pensjonariusze przyjmowali mnie jako sprytnego inspektora, który nie robi protokółów, ale później napisze sprawozdanie nie nieznaczące dla ich często nieznośnej sytuacji. Pomimo różnych szmerów pomiędzy podopiecznymi, wywiady w kierunku wydostania wiadomości potrzebnych mi dla napisania tej pracy przeprowadzałem różnymi metodami to jest: w formie dialogu, opowiadań lub wniosków ze strony rozmówcy jak należy przystosować zakład, aby zabezpieczał potrzeby znajdujących się w nim pensjonariuszy.

Personel niektórych zakładów nie potrafił zorientować się o celu mego pobytu i nie zwracał na mnie uwagi, o co tak bardzo mnie chodziło. Taka sytuacja pozwalała na swobodne poruszanie się po terenie zakładowym. W domu opieki w Wiśniowej Górze koło Łodzi kucharka nie uprzedzona przez kierownictwo o tym, że w zakładzie jest obca osoba, zdradziła tajemnicę o prowadzeniu podwójnej kuchni a mianowicie: dla pensjonariuszy, a osobno dla personelu. Chyba ten fakt sam za siebie mówi.

Ciekawą postawę przyjęli pensjonariusze w zakładzie powierzonym mnie do kierowania. W ciągu pierwszych miesięcy patrzyli na mnie z podejrzeniem i mówili: daje dobrze jeść - obiecuje dużo, ale to po to, aby zrobić swoje „organizację”. Dopiero dłuższy kontakt ze starcami pozwolił na zdobycie pełnego zaufania.

Wielu pensjonariuszy dziękowało mnie za to, że tyle poświęciłem im czasu.

W czasie obchodzenia sal musiałem często rozmawiać ze wszystkimi, co utrudniało osiągnięcie postawionego celu.

Najlepiej wywiad udał się w zakładzie Średzkiem, gdyż dłuższy kontakt i bezpośrednie obcowanie daje dla badacza wiele materiałów.

Rozmowy przeprowadzałem w pokojach mieszkalnych. Często udawało się mnie zastać starca samego. W innych przypadkach świadkami rozmowy było 2 - 4 osoby współmieszkańców lub współmieszkanek. Zauważyłem, że mężczyźni zupełnie to niekrępuje, nawet wówczas, gdy z ciekawości przychodzili starcy z sąsiednich izb. Słuchali wszyscy z uwagą i zainteresowaniem historii dobrze sobie znanej, bo w chwilach gdy pamięć mego rozmówcy zawodziła, rozlegały się protesty, sprostowania a nawet uzupełniania. Z początku budziło to we mnie nieufność. Zachodziła obawa, że po wielokroć powtarzana historia życia może zawierać elementy fantazyjne, zmyślane. Uspokoiła mnie wielka prostota i lapidarność tych wypowiedzi. Nawet bardzo ciężkie, wręcz tragiczne przejścia życiowe, były podawane całkiem po prostu i zwyczajnie, jakby w zrozumieniu ich przejściowości i znikomości w burzliwym falowaniu życia, być może ściemniowane i przytkumione bogatą skalą porównań jakiej dostarcza poznanie życia współmieszkańców zakładu, nieraz jeszcze bardziej samotnych i nieszczęśliwych.

Kobiety traktowały rozmowę raczej jako okazję do sekretnych zwierzeń. Mówiły one z pochyloną głową, głosem przyciszonym, czasem przechodzącym w szept. Wielu starszyskom tak się najchętniej mówiło. Zasadniczo zajmowałem miejsce jej wprost rozmawiającej, by móc swobodnie obserwować jej wyraz twarzy.

Na ogół zapisywanie nie budziło niepokoju. Długo zastanawiałem się nad sposobem notowania. Początkowo próbowałem zapisywać rozmowę po jej przeprowadzeniu. Okazało się, że pamięć moja przestaje dopisywać po kilku wywiadach. Trzeba było ponownie nawiązywać kontakt z badanym w celu uzupełnienia danych. Poza tym, przy robieniu notatek w czasie słuchania, łatwiej mnie było wychwytać natychmiast fakty sprzeczne, sformułować wypowiedzi późniejsze z poprzednimi, stawiać pytania uzupełniające. Jakże pomocną mnie w tych momentach była opinia badacza. Wszystkim pensjonariuszom zdawało się, że muszę całą wypowiedź zanotować i cierpliwie czekano, gdy zapiszę każdy fakt. Często po skończonym wywiadzie przechodzono za mną do innych pokojów by dopowiedzieć zapomniane. Prawie zawsze wywoływało to bunt i gwałtowny sprzeciw zowej rozmówczyni. Nierzadko padały niegrzeczne, niecierpliwe słowa, a nawet niepożądany gość bywał odpychany. Te fakty stawiały mnie w bardzo kłopotliwej sytuacji.

Notowanie wypowiedzi w czasie rozmowy miało też strony ujemne. Mianowicie utrudniało, a właściwie uniemożliwiało obserwację. Co było na ścianach, na stoliku, na łóżku, to jak ubrana była pensjonariuszka znikają wobec ciężaru gatunkowego faktów, kolei losu przenoszonych w pośpiesznym skrócie na papier. To też uzupełnieniem wywiadu stawała się swobodna rozmowa z pensjonariuszką, czasem ze wszystkimi mieszkankami pokoju. Zajmowało to podwójną ilość czasu ale dawało sposobność do robienia spostrzeżeń, do powiedzenia kilku szczerzych zdań, czasem wtrącenia jakiejś rady czy napomnienia, jednocześnie dostarczało materiału do narzucających się możliwości wychowywania starców do wspólnego bytowania w zakładzie. Samo życie okazało się niewystarczającym wychowawcą. W wielu przypadkach przekształcałem wywiad środowiskowy w opiekuńczy, szczególnie, gdy chodziło o nastawienie psychiczne lub zmianę sytuacji, którą można było usunąć lub załagodzić stosunkowo łatwo.

Czasem kolejność wywiadu i rozmowy odwracały się, gdy miałem do czynienia z osobami trudnymi bądź to z powodu posiadanych cech charakteru, bądź nastawień psychicznych, nabytych w życiu zakładowym. To ostatnie można było stosunkowo łatwo rozbić prostym zdaniem. "Pani się tu źle czuje, prawda? - to otoczenie, warunki? Rozmowa jaka się z tego wywiązała była zarówno przygotowaniem do wywiadu jak również sposobnością do obserwacji.

Na ogół obserwacja nie dodawała wiele do wiadomości otrzymywanych wprost od pensjonariusza. Wygląd zewnętrzny starca i jego pomieszczenia mówił raczej nie o badanych, lecz

o jego warunkach życia w zakładzie, o personelu i kierownictwie.

Zupełnie odmiennie rzecz przedstawiała się w przeprowadzanych przeze mnie w czasie późniejszym wywiadach domowych u starców starających się o przyjęcie do zakładu opieki.

Obserwacja była częścią składową wywiadu częstokroć ważniejszą od skąpych wypowiedzi: 80-letniego emeryta, gnieźdzącego się z dwoma lokatorami i masą mebli w pokoiku o powierzchni 15m² zaciekającym w czasie opadów, do którego wdrapać się trzeba po kilkunastu spróchniałych stopniach schodów; od niepewnych zeznań 79-letniej staruszki, byłej praczki, przemawiał wygląd jej, siedzącej na małym stołku przy łóżku, zawalonym rozrzuconymi w nieładzie rzeczami na wpół spakowanymi, ze względu na oczekiwanie wywiadowcy ze starostwa, który miał wydać orzeczenie umieszczenia petentki w zakładzie.

Stwierdziłem, że obserwacja w tych przypadkach ma swoją wartość. Styl życia w zakładzie umniejsza jej znaczenie.

Drogi życiowe pensjonariuszy.

Wśród sytuacji życiowych, których wynikiem staje się umieszczenie starca w zakładzie opieki można wyróżnić kilka zasadniczych typów, których charakter określają następujące czynniki:

samotność, choroba, konflikty rodzinne i złe warunki mieszkaniowe. Jednak zaklasyfikowanie poszczególnego przypadku nie jest rzeczą łatwą. Często różne sytuacje występują we wzajemnym powiązaniu. Można wtedy określić tylko, która z nich wyznacza bardziej bezpośrednio kolejn^{ość} starca.

Samotność.

Niewątpliwie zjawiskiem najbardziej uderzającym jest samotność, bardzo często powikłana chorobą. Na ten moment w życiu zwrócił uwagę Staszic, tworząc fundację hrubieszowską. Wśród przeciwności losu, którym zapobiec nie zdoła wola ani mocność ludzka, wymienić tuż po wysunięciu na pierwsze miejsce sieroctwo dziecka należy następnie podać niedożęstwo opuszczonego starca.

Można wyróżnić trzy rodzaje samotności starczej. Pierwsza to całkowita samotność, przez którą rozumie fakt, że starzec nie zawarł w ciągu życia związku małżeńskiego. Druga to samotność wynikająca z bezdzietnego owdowienia. Trzeci rodzaj to przedczesne osierocenie przez dzieci.

Każda z tych sytuacji uzależniona jest od różnorodnego kompleksu warunków i wywiera zgoła odmienny wpływ na życie starca. Postaram się po krótko je scharakteryzować, ilustrując niektóre przykładami z życia pensjonariuszy.

Całkowita samotność.

Rozpatrując fakt samotnego przejścia przez życie danego osobnika trzeba po pierwsze zaznaczyć, że sprawa zupełnie inaczej przedstawia się u mężczyzn niż u kobiet. Ma to związek z uwidocznioną w statystykach większą liczbą wśród ludności starszek niż starców.

Na badanych 32 mężczyzn 9-ciu, jest zupełnie samotnych. Reszta to ludzie w stosunku do innych dobrze sytuowani: krawiec bednarz, murarz i. t. p.

Dla zapoznania czytelnika z życiem przedzakładowym osób badanych, podam kilka skróconych życiorysów.

Robotnik fabryczny.

Józef od 12-go roku życia zatrudniony był na fabryce włókienniczej. Zamiatał dziedziniec fabryczny, następnie utrzymywał czystość w salach fabryki, a potem pomagał przy maszynach. Pracował od godz. 5-tej do godz. 22-ej, zarabiając 1 rubla tygodniowo. Poduczysz się obsługi maszyn otrzymał pracę nocną 8-mio-godzinną, za którą otrzymywał 5 rubli tygodniowo. Gdy po 11-tu, latach doszedł do funkcji tkacza został z fabryki zwolniony. Przez 8-m. lat zatrudniony był sezonowo w cegielni. W czasie pierwszej wojny światowej wyjechał do Niemiec w poszukiwaniu pracy w kopalni. Po wojnie wrócił do kraju i pracował w różnych fabrykach. Za oszczędzone pieniądze nabył plac i materiał na budowę domku, który własnoręcznie postawił. Twierdzi, że nie ożenił się, gdyż myślał stale o awansie w fabryce i o dorobku. Żył zawsze sam i dobrze mu było. Przestał pracować przed 3-ma laty, mając 71 lat.

Krawiec miejski.

Pracował przez wiele lat w dobrych firmach większych miast, zarabiając nieźle. Ma wyrobiony nawyk oszczędzania. Lecz los chciał utraty dorobku w czasie wymiany pieniędzy. Do domu opieki dostał się jako zubożały, niedołączony starzec.

Fakt niezawierania związku małżeńskiego wydaje się być uwarunkowany pewnymi cechami psychicznymi: egoizmem życiowym i łącząca się z nim skłonność do wygodnictwa i swobodnego bytu życia, niechęcią do podejmowania odpowiedzialności.

Towarzyszy tym osobom oszczędność i pragnienie dorobienia się, niechęć zabezpieczenia swej samotnej starości, jaką przewiduje i, na którą świadomie się skazuje.

Zdarzają się jednak przykłady wręcz hulaszczego trybu życia, połączonego z częstymi wyjazdami z kraju na roboty, niosącymi ze sobą osłabienie więzi społecznej i poczucia moralnego. Takich typów spotykałem wiele.

Odmiennie rzecz przedstawia się u kobiet. Na 74 pensjona-

riuszki 12 jest całkowicie samotnych.

Pracownica unysłowa.

Wieloletnia pracownica służby zdrowia - położna. Przepuszczalnie praca oraz odpowiedzialny zawód absorbował ją całkowicie. Sama podaje za przyczynę swego staropaniństwa fakt, że rodzice nie pozwolili jej nigdy wyjść za mąż za ukochanego człowieka.

Pomoc domowa.

Maria w pierwszym roku ^{życia} utraciła matkę, w 9-tym roku życia zmarł ojciec. Od 10-go roku wychodzi ze wsi rodzinnej i udaje się do miasta. Za mąż nie wyszła, gdyż bała się trafić na pijaka, który mógłby ją poniewierać. Dostę przeżyła we wczesnych latach swej sieroczej niedoli.

Lata niedożęstwa przyczyniły się do utraty samodzielności i zmusiły ją do przyjęcia opieki społeczeństwa.

Gdy rozpatrujemy losy byłych służących, które kończą życie w zakładzie, dochodzimy do wniosku, że tylko państwo demokracji ludowej, państwo nie posiadające bezrobotnych, może zapewnić byt każdemu obywatelowi.

Miejskie „wpływy wychowawcze” na element ^{młodych} pracowników ze wsi, szukających zarobku, trafia na grunt tym podatniejszy im większe nastąpiło rozluźnienie poczucia więzi społecznej ze wsią lub jej całkowite zerwanie przez dłuższy brak kontaktu /analfabe tym utrudnia kontakt listowy/, im trudniejsze jest nawiązanie now więzi społecznej w środowisku wielkomiejskim. Brak więzi społecznej powiększa stan wewnętrznego „zagrożenia” i wszelkie psychozy lęku. Utrudnia nawiązanie styczności i bliższe poznanie się dwojga młodych, zrozumiały warunek małżeństwa. Przy tym dość pogardliwy do niedawna stosunek społeczeństwa do pracownic domowych nie sprzyjał „lepszym partiom”. W badaniach swych stwierdziłem wychodzenie za mąż służących za majstrów fabrycznych, ludzi starszych wiekiem lub wdowców, obarczonych dziećmi z pierwszego małżeństwa.

Dalsze utrudnienie sytuacji życiowej pomocnicy domowej stanowił brak odpowiedniego prawnego ujęcia warunków pracy domowej. Była to jedna z najbardziej zaniedbanych w ustroju kapitalistycznym dziedzin w ustawodawstwie pracy. Wprawdzie ustawa przewidywała pewne normy obowiązujące pracodawców /ubezpieczenia, urlopy itp. lecz biorąc życiowo jej wykonanie było rzeczą prawie beznadziejną. Z powodu przeludnienia wsi i nadmiernej podaży rąk roboczych niosących ze sobą bezrobocie. Pracownice domowe z lęku przed utratą zajęcia liczo płatnego, ale dającego dach nad głową i wyżywienie, pokrywały milczeniem wszelkiego rodzaju nadużycia swych pracodawców. W rezultacie dzień pracy wynosił 16 godzin, niespełnianie obowiązku ubezpieczenia, złe wynagrodzenie, a w konsekwencji pogardliwe traktowanie. Ludzie dobrze sytuowani na ogół nie szanują to, co ich zbyt tanio kosztuje i dlatego pracownicom trudno dostrzec bliźniego. Nie dziwnego, że u staruszek byłych pracownic

domowych występują często rozgoryczenie i poczucie, zmarnowanego życia. Kilkakrotnie zauważyłem w czasie rozmów, że pensjonariuszki wstydzą się faktu służenia i starają się omówić to innymi słowami: „Ja pracowałam u ludzi”.

Pomocnice domowe pracowały często do 70-go, roku życia i powyżej. Było to możliwe dzięki różnorodności zajęć domowych. 10-cio-letnia dziewczyna przyjmowana była początkowo do dzieci. Z czasem uczyła się sprzątaniam, gotowania i podawania do stołu. Bywały wypadki opuszczania dotychczasowego miejsca i zajmowania posady jako kucharka. Gdy siły opuszczały ją, zmuszona była do angażowania się jako pomocnica domowa. W latach starszych zajmowała się do prac dorywczych: sprzątaniam, prania co pozwala jej regulować dowolnie pracę i odpoczynek. W końcu była zdolna tylko do pilnowania dzieci. W dobie obecnej, gdy często oboje małżonkowie pszcząją zawodowo, pomoc staruszki jest pożądana, ale zmieniły się warunki jej pracy i podejście zatrudniającego.

Samotność z powodu śmierci dzieci.

Przejdźmy teraz do drugiego rodzaju samotności. Śmierć wszystkich dzieci, spowodowana nawet obciążeniami dziedzicznymi. Na ogół nie można się od staruszek dowiedzieć o tym nie konkretnego. Nie pamiętają one nawet ile miały dzieci, tłumacząc się wielką ilością oraz śmiercią ich w pierwszych latach po urodzeniu się. Wiadomo, że wymieranie niemowląt uważane jest za jeden z najbardziej charakterystycznych mierników kultury kraju i kręgu społecznego. Bieda, że warunki mieszkaniowe niska kaloryczność jedzenia, brak opieki lekarskiej, epidemie to najczęstsze czynniki powodujące zwiększoną śmiertelność dzieci.

Bożęcza się do tego krwawe żniwo obu wojen światowych i długie lata okupacji hitlerowskiej. Z czworga dzieci robotnika, dwoje umarło w pierwszych latach, jeden syn zginął w czasie wojny 1939 roku, a drugi wywieziony na roboty umarł na obczyźnie.

Z opowiadań wynika, że śmierć dzieci we wczesnych latach nie jest przeżywana przez rodziców tak tragicznie, jak śmierć dzieci w wieku dojrzałym. Jest to zrozumiałe chociażby ze względu na wiele większy wkład troski, pielęgnacji i pracy rodzicielskiej w wychowaniu dziecka, na silniejsze powiązanie emocjonalne, wytworzone w ciągu lat rodzinnego współżycia.

Samotność wynikająca z bezdzietności.

Może najbardziej jest smutny los bezdzietnego małżeństwa. Wynika to z różnych powodów. Oprócz biologicznych ujawniają

się w tym wypadku przyczyny psychologiczne. Lęk przed wyjściem za mąż powoduje zawarcie małżeństwa dopiero w 50-tym roku życia, zapewne z obawy przed samotną starością. Lęk przed małżeństwem ma wyraźne uwarunkowanie społeczne: obserwowanie konfliktów małżeńskich, tragedie życiowe opuszczonych matek, opowiadania licznych nieszczęśliwców.

Późne wyjście za mąż miało też uwarunkowanie gospodarcze w Polsce sanacyjnej.

Wśród przyczyn bezdzietności wyraźną przewagę mają warunki biologiczne. Zauważyłem u badanych smutny akcent w przyznaniu się do bezdzietności.

Mam jednak wrażenie, że smutek ten ma uzasadnienie bardzo głębokie. Streszcza w sobie late bezowocnego oczekiwania, konflikty małżeńskie, a nawet rodzinne, powstałe na tym tle.

Z rozmów wnioskuję, że sytuacja psychiczna bezdzietnej wdowy jest o wiele gorza od położenia matki, której zmarły wszystkie dzieci. Ta ostatnia może żyć jeszcze przez wiele lat w świecie wspomnień, mając bogatsze środowisko wewnętrzne.

Choroba.

Częstą sytuacją powodującą umieszczenie starca w zakładzie jest przewlekła choroba.

Choroby starcze w dosłownym tego słowa znaczeniu są typowe dla tego okresu wieku, a powstają w związku ze zużyciem się organizmu.

Na pierwsze miejsce wysuwa się grupa schorzeń sercowych oraz naczyń krwionośnych. Choroby płucne są objawem zwłaszcza u osób, które pracowały ciężko przy marnym odżywianiu się. Następnie można wyodrębnić grupę chorób reumatycznych, które są przewlekłe i zniekształcają stawy, doprowadzając do skrzywień kręgosłupa. Spotyka się również ludzi zdradzających objawy zaburzeń w działalności narządów zmysłowych.

Najwyższym stopniem schorzeń organizmu jest powolne niszczenie tkanki mózgowej, spowodowanej zaburzeniami w krążeniu krwi na skutek miażdżycy tętnic. Doprowadza to do starczego niedożęstwa, w którym człowiek z powodu pojawiających się objaw zdziecinienia lub nienormalności jest utrapieniem otoczenia.

Konflikty rodzinne.

Nieporozumienia zachodzące w życiu prasy rodzinie, są powodem przedostania się starców do zakładów.

Dużą, aczkolwiek nie jedyną, rolę w tych konfliktach odgrywają warunki gospodarcze. Typowym przykładem jest życie jednej z pensjonariuszek.

Rozalia pochodzi z rodziny biedoty wiejskiej. Od wczesnej młodości pracowała we dworze. W 24-tym roku życia wyszła za mąż za robotnika dworskiego, z którym miała 3-je dzieci. Dwoje umarło w zaraniu młodości, pozostał tylko syn. Owdowiała ona wczesnie. Za oszczędzone pieniądze kupiła ona jeden hektar ziemi, na której powudowała małą lepiankę. Do 1939r. syn przebywał z matką, następnie został wywieziony na roboty do Niemiec, skąd powrócił w 1945 roku. Obecnie syn pracuje w jednym z miast, natomiast matka bieduje. Powodem braku zainteresowania się syna losem matki, jest fakt nie zapisania przez matkę "gospodarstwa" dla niego.

Następstwem jest to, że staruszka opuściła gospodarkę i zajęła się żebraniem. Organa Milicji Obywatelskiej przytrzymały kobietę i skierowały do domu opieki. Syn pociągnięty został na podstawie wyroku sądowego do ponoszenia kosztów związanych z przebywaniem matki w zakładzie. Staruszka dzięki prawodawstwu Władz Ludowych otrzymała opiekę.

Złe warunki mieszkaniowe:

Duże zaognienie konfliktów rodzinnych wnoszą ciasnota mieszkania. Jest to zrozumiałe chociażby ze względu na pewne właściwości wieku starczego, szczególnie przy silniejszym zniedołężnieniu, sklerozie, przy schorzeniach przykrych dla otoczenia, wymagających pielęgnacji.

Specjalnej wagi nabierają konflikty, gdy w jednym pokoiku o powierzchni 24m² zamieszkują razem 82-letni starzec i jego córka z dwojgiem dorosłych dzieci. Wspomniany starzec, rencista, mimo protestów ze strony rodziny wymykał się z domu na żebranie. W końcu postarano się o umieszczenie jego w zakładzie.

Brak odpowiedniego mieszkania paraliżuje niekiedy zupełnie dotychczasową samodzielność życiową starca.

Energiczna i stosunkowo zdrowa staruszka w czasie okupacji niemieckiej została wywieziona na roboty. Wróciła po trzech latach. Dzięki dobremu samopoczuciu pracowała i zarabkowała. Niestety dom, w którym mieszkała został przeznaczony do rozbiórki, a 67-letniej staruszce przydzielono pokój na

opieki społecznej, W czasie ~~swe~~ pracy stwierdziłem, że przekazanie starca do zakładu trwało ponad pół roku. Przewlekłość załatwiania wniosku petenta jest spowodowana często biurokratycznym podejściem do pisma, zapominając o tym, że ono wyraża interesy człowieka.

Posiadającym jakąkolwiek rodzinę ^{utrudnia} się z zasady umieszczenie w zakładzie. Dopiero na ponowne staranie i po stwierdzeniu poważniejszych konfliktów rodzinnych, braku opieki, złego traktowania lub choroby nieuleczalnej, przykłej dla otoczenia, starzec dostaje się do domu opieki.

W takich wypadkach rodzina ponosi całkowicie lub częściowo koszty utrzymania jego w zakładzie.

Lekarze badający stan zdrowia starca, który jest kandydat na pensjonariusza, odgrywają bardzo ważną rolę w przydzielaniu starców do poszczególnych zakładów.

W tym miejscu należy stwierdzić, że lekarze nie są przygotowani do tych zadań, nie znają polityki opiekuńczej i często podchodzą do tego zagadnienia z bezdusznością.

Władze opieki społecznej powinny przeszkolić kadry lekarskie, które zajmują się tymi sprawami.

Drogą opisana dostają się do zakładu starcy z inicjatywy własnej, rodziny lub przygodnych opiekunów. Inne losy spotykają tych, którzy są doprowadzeni przymusowo przez Milicję z powodu zatrzymania na włóczęgostwie i żebranie lub z braku stałego miejsca zamieszkania. Ta droga prowadzi przez domy rozdzielcze, które ulegają częściowej likwidacji.

Domy rozdzielcze.

Dom rozdzielczy dla dorosłych jest instytucją opieki całkowitej dla obu płci od 17-go, roku życia począwszy. W okresie przejściowym przed skierowaniem do pracy, przeszkolenia lub umieszczenia we właściwych zakładach. W regulaminie z 1949 roku nazwa jego brzmiała: Zakład rozdzielczy dla żebraków i włóczęgów.

Zakłady takie są przewidziane na kilkadziesiąt miejsc. Mieszkańcami tych zakładów są osoby doprowadzone przez Milicję Obywatelską względnie organa opieki społecznej a uprawiający żebranię, nierząd lub nałogowi pijacy i włóczędzy. Spotkać też można osoby, których umieszczenie w domu rozdzielczym zostało rozmyślnie przez nich spowodowane, w celu łatwiejszego dostania się do zakładu opieki.

W zakładzie dokonuje się selekcji doprowadzonych pod względem wieku, zdrowia, zdolności i chęci do pracy, posiadanych kwalifikacji zawodowych, dotychczasowej karalności oraz warunków rodzinnych i materialnych.

Tych wszystkich czynności dokonuje Komisja Kwalifikacyjna, w skład której wchodzi przedstawiciel Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, sędzia Sądu Grodzkiego, przedstawiciel Oddziału Spraw Inwalidzkich, przedstawiciel Oddziału Zatrudnienia, kierownik zakładu, przedstawiciel Milicji Obywatelskiej, lekarz oraz opiekun społeczny zakładu. Komisja ta zbiera się raz tygodniowo i dokonuje przydziałów.

Zdolni do pracy kierowani są do Samodzielnego Wydziału / Oddziału/Zatrudnienia, celem natychmiastowego przydziału pracy z zapewnieniem mieszkania.

Nakłania się ich do podpisania zobowiązania, stwierdzającego przyjęcie zaofiarowanej im pracy i są poinformowani, że w razie opuszczenia jej bez uzasadnionych powodów zostaną w myśl ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa skierowani do zakładu Pracy Przymusowej.

Osoby samotne, niezdolne do pracy i nie posiadające środków utrzymania otrzymują przydział do Domu Opieki dla Dorosłych lub w wypadku choroby wymagającej pielęgnacji do Zakładu Specjalnego. Jeżeli nie wyrażają zgody na dobrowolne umieszczenie w tych zakładach, mogą być skierowane na mocy wyroku sądowego.

Ci, którzy posiadają rodzinę zdolną im dać utrzymanie, zostają do niej skierowani. Rodzina jest zobowiązana podpisać oświadczenie, że zapewni krewnemu utrzymanie i nie dopuści do uprawiania przez niego żebractwa. W przypadkach, gdy rodzina nie może dać całkowitego utrzymania Komisja Pracy i Pomocy Społecznej przyznacza starcowi pomoc częściową z referatu Pracy i Pomocy Społecznej.

Inwalidzi cywilni, wojenni i pracy przydzieleni są do przysposobienia do pracy w przemyśle po uprzednim przeszkoleniu w Zakładach Szkolenia Inwalidów.

Notoryczni żebracy i włóczędzy przekazywani są Milicji Obywatelskiej celem wszczęcia postępowania karnego celem umieszczenia ich w Zakładzie Pracy Przymusowej.

Kobiety uprawiające nierząd umieszczano w Internacie dla Kobiet Pracujących.

Czas pobytu zatrzymanych w zakładzie według przepisów regulaminu nie powinien przekraczać 4-ech tygodni. W praktyce bywa przekraczany ze względów na skomplikowaną sprawę bądź z powodu przesłania akt do sądu.

Pensjonariusze korzystają w zakładzie bezpłatnie z pomieszczenia, żywienia, opieki lekarskiej i pielęgnacji w razie potrzeby; często zatrzymanego zaopatruje się w niezbędną odzież, bieliznę i obuwie.

Lekarz internista kilka razy w tygodniu przychodzi do zakładu. W razie konieczności kieruje pensjonariusza do specjalisty lub do leczenia w szpitalu. Do leczenia w przychodniach pensjonariusze doprowadzani są przymusowo przez strażnika zakładu.

Nad stanem higieniczno - sanitarnym zakładu czuwa pielęgniarka. Ona opiekuje się chorymi, wykonuje zabiegi wskazane przez lekarza oraz wydaje lekarstwa z apteczki zakładowej zależnie od jego zarządzeń.

Wszyscy pensjonariusze jak również ich odzież i bielizna poddane są przed przyjęciem do zakładu dezynfekcji i dezynfekcji w łaźni mieszczącej się przy zakładzie.

Jeżeli ich odzież, bielizna lub obuwie nie nadają się do dalszego użytku, otrzymują nowe.

Osoby przebywające w zakładzie są obowiązane do spokojnego i przyzwoitego zachowania się oraz do wykonywania zleconych prac. Robota ta związana jest z utrzymaniem czystości i porządku, usprawnieniem rozdawania posiłków, dogładanie przyzakładowego gospodarstwa oraz są wysyłani do innych placówek opieki społecznej celem wykonania pewnych zadań.

Zwiedzane przeze mnie zakłady nie prowadzą własnej kuchni. Posiłki są dostarczane z innych zakładów opieki społecznej.

W celu zaspokojenia potrzeb kulturalnych mają być zgodnie z regulaminem dostarczone codziennie gazety, periodycznie urządzone pogadanki oraz prowadzona w miarę potrzeby nauka pisania. W praktyce te zagadnienia wyglądają nieco inaczej.

Zakład w Łodzi i Poznaniu mieści się w nieodpowiednim do jego potrzeb budynku. Sale pensjonariuszy są nieodpowiednie. W Poznaniu zakład zajmuje piętro, a na parterze mieści się urząd, pokoje małeńkie, ciemne, brak kuchni w której można byłoby podgrzewać dostarczane posiłki. Wejście oraz jego zabezpieczenie nie odpowiada wymogom tego zakładu.

W Łodzi sale pensjonariuszy mieszczą się w lokalu przerobionym z dawnej hali fabrycznej, przedzielonej drewnianymi ścianami na dwie duże sale - męską i żeńską - i dwie mniejsze salki: jedna służy za pokój przyjęć lekarza, druga jako izolatka dla chorych. Mały korytarz w nocy spełnia rolę wartowni.

Staruszki spędzają większą część czasu, siedząc na taboretach, zagłębione w swych myślach.

Kobiety młodsze mają życie w zakładzie urozmaicone. Część dnia pracują, wolny czas wykorzystują na czytanie książek, a nawet znajdują momenty na kontakt z mężczyznami.

Starczy są zagłębieni w swych myślach, natomiast młodzi szukają okazji zrobienia jakiegoś zamieszania, które nawet doprowadza do bójki.

Zakład specjalny,
=====

Zgodnie z regulaminem jest on zakładem opieki całkowitej dla dorosłych od 18 lat, bez różnicy płci nieuleczalnie chorych, dotkniętych ciężkim kalectwem, którzy ze względu na stan zdrowia potrzebują stałej opieki.

Pensjonariusze kierowani są do zakładu przez Wydziały Wojewódzkie Pracy i Pomocy Społecznej na podstawie świadectwa lekarskiego oraz wniosku referatu powiatowego.

Po przybyciu do zakładu podopieczni otrzymują mieszkanie, wyżywienie, opiekę lekarską, pielęgnację oraz zaopatrzenie w bieliznę, odzież i obuwie.

Umieszczani oni są grupami w zależności od stanu zdrowia w osobnych salach. Wygląd zewnętrzny zakładu zależy jest od stopnia przystosowania budynku do potrzeb znajdujących się w nim mieszkańców.

Zwiedzone przeze mnie zakłady nie miały pralni mechanicznej, która by mogła rozwiązać sytuację w istniejących warunkach. Brudzenie częste pościeli oraz jej zmiana wymaga stałego prania, które dokonują w niedostatecznej ilości zatrudnione praczki.

Wyżywienie w zakładach jest dobre. Jadłospis układa kierownictwo w porozumieniu z lekarzem. Dzięki wyższym kwalifikacjom personelu i jego poświęcaniu się chorzy otrzymują jedzenie pożywne i urozmaicone.

Personelowi kuchennemu pomagają w pracy zdrowi pensjonariusze. W kuchni dodatkowy nadzór spełniają dyżurni pensjonariusze z samorządu. Robią to podobnie bardzo niechętnie, mając zapewnione dobre warunki egzystencji.

W zakładach tego typu oprócz stałego personelu średnio-medycznego, ilościowy stan zależy od liczby podopiecznych, przyjmuje kilka godzin w tygodniu lekarz.

W ramach produktywizacji pensjonariuszy, personel zakładu stara się przydzielić zdrowym osobom odpowiednią pracę.

Dla rozrywki chorych odbywa się w salach głośno czytanie, zaś z okazji uroczystości imprezy okolicznościowe.

Zakłady są zradiofonizowane, co w pewnym stopniu urozmaica monotonne dni pobytu.

Domy opieki dla dorosłych.

Zakłady tego typu są placówką opieki całkowitej dla dorosłych, bez różnicy płci, niezdolnych do pracy, których warunki materialne oraz rodzinne zmuszają do korzystania z pomocy społecznej.

Domy opieki zapewniają pensjonariuszom: mieszkanie, wyżywienie, opiekę lekarską przy równoczesnym zaopatrzeniu w środki sanitarno-higieniczne, bieliznę, odzież i obuwie.

Pensjonariusze kierowani są do zakładu przez właściwe Referaty Pracy i Pomocy Społecznej. Ci, którzy nie posiadają rodziny prawnie zobowiązanej do utrzymania starca, ani żadnych środków utrzymania zostają umieszczani bezpłatnie.

Renciści obowiązani są zwracać część kosztów swego utrzymania w zakładzie. Z pobieranych 90 zł. miesięcznie otrzymują oni na drobne wydatki tylko 15 zł. reszta zostaje przychodowana na dochód zakładu.

Ze zwiedzanych zakładów większość ich nie jest przystosowana do potrzeb pensjonariuszy. Jednym z niedociągnięć jest brak łazienki jak również świetlicy.

Umeblowania pokoi mieszkalnych jest skromne. Składają się na nie łóżka żelazne lub drewniane, stoliczki nocne, stół i krzesła lub taboreciki. Brak mebli miękkich.

Podłogi drewniane przeważnie nie nakryte żadnymi chodnikami. Na ogół jednak bardzo nie wielu pensjonariuszy ma własne umeblowanie ze sobą.

Zakłady urządzone nowoczesnie w Poznaniu są przystosowane do wymogów starców, natomiast zakłady w Łodzi są urządzone prowizorycznie.

Samopoczucie starców jest w dużej mierze uzależnione od doboru współmieszkańców oraz przebywania w zakładzie osób nienormalnych. Zgodnie z regulaminem nie przyjmuje się do domów opieki osób chorych, kwalifikujących się do zakładów specjalnych. Rzeczywiście większość ich odpowiada tym warunkom,

Wyżywienie we wszystkich zakładach jest bardzo skromne, mało pożywne i nie wiele urozmaicone.

Na niską kaloryczność jadła wpływa brak odpowiednich kredytów. Na jednego pensjonariusza przypada 3,30 zł. na

całodzienne wyżywienie. Ale dzięki temu, że sam reorganizowałem placówkę opiekuńczą, muszę stwierdzić, że przy dobrej i zdrowej gospodarce te kwoty są wystarczające.

Dla zobrazowania możliwości dania pensjonariuszom odpowiedniego wyżywienia załączam jadłospis, który obowiązywał zakład do chwili objęcia przeze mnie kierownictwa oraz jadłospis, jako przykładowy, który układałem na poszczególne tygodnie.

Opieka lekarska prawie we wszystkich zakładach nie odpowiada potrzebom pensjonariuszy i nie zapewnia wykonania polityki opiekuńczej. Należy przy większych zakładach zatrudniać na stałe pielęgniarki dyplomowane oraz lekarze powinni poświęcać więcej czasu na wizytę w zakładach.

Dotychczas etaty Domu Opieki dla Dorosłych nie przewidują zatrudnienia pielęgniarki.

Pensjonariusze biorą udział w zajęciach domowych a nawet we większych zakładach: jak w Poznaniu, Wieluniu, Wiśniowej Górze k. Łodzi są prowadzone podręczne pracownie w których pracują zdrowi podopieczni.

Stosunek do pracy jest bardzo różny. Zdrowsi pracują chętnie i bez szemrania, szczególnie ci, którzy są jeszcze zdolni do pracy warsztatowej. Słabi narzekają, szczególnie kobiety zatrudnione w kuchni. Należy nadmienić, że dla wyróżniających się w pracy jest stosowany system premiowania pieniężnego.

Dla zaspokojenia potrzeb kulturalno - oświatowych zakłady dysponują biblioteką, są one przeważnie zradiofonizowane. Z okazji uroczyści państwowych urządzone są akademie, w których bierze udział młodzież szkolna, opiekująca się starcami.

Kaplice w zakładach spełniają rolę miejsc odosobnienia oraz umożliwiają uprawianie kultu obrzędowego.

Starzy w nich szukają schronienia przed szumem, zagłębiając się w modlitwie.

Personel odnosi się do starców w zasadzie poprawnie. Jednak z powodu przeciążenia pracą brak zbliżenia bezpośredniego do pensjonariuszy. W bliskim i stałym kontakcie ze starcami są tylko oddziałowe w wielkich zakładach, natomiast w mniejszych ze względu na kilku-osobowy personel wszyscy są zajęci pracą.

Na terenie zakładów istnieją samorzady pensjonariuszy, które prowadzą działalność niezbyt ożywioną. Przy umiejętnym pokierowaniu pracą samorządu, staje się on bardzo pomocny kierownictwu placówek.

Charakterystycznym jest, że pomimo złych warunków w niektórych zakładach, pensjonariusze w pierwszym zetknięciu się ze mną nie narzekali. Zastraszenie jak również sankcje stosowane wobec starców są powodem obawy mówienia prawdy. Oprócz nagany udzielonej przez kierownika zakładu, są dopuszczalne przeniesienia starca do innego domu opieki. Jest to sankcja, której się starcy najwięcej obawiają, tym bardziej, że przy takiej przeprowadzce wszystkie ich rzeczy własne, zgodnie z panującymi przepisami, przechodzą na własność zakładu, w którym przebywali dotychczas.

Starcy nie wylewają łez przed każdym, pytającym o warunki bytowe. Jeżeli mają rodzinę, starają się ukryć przed nią swoje złe samopoczucie. Wyrzekają się oni odwiedzin bliskich. ^{odwiedziny} w zakładach są zresztą bardzo rzadkie, gdyż większość tych, które zwiedzałem położone są w dużej odległości od miast.

Położenie zakładu w oddali od skupisk ludzkich jest przykre dla wielu pensjonariuszy, szczególnie dla tych, którzy przyzwyczajeni są do życia w ruchliwych środowiskach miejskich. Skarżą się, oni na otaczającą ich pustkę. Brak absorbujących psychikę wydarzeń, jednolitość schematycznego porządku dnia codziennego powiększa poczucie osamotnienia i szarżyzny życia. Trzeba by się zastanowić nad prawem człowieka do radosnej starości, będącej ukoronowaniem lat pełnych snojnego trudu i politykę opiekuńczą Polski Ludowej ujętą w formie zarządzeń wprowadzić w życie, demaskując biurokracyzm.

Zdrowi i zdolni jeszcze do pracy pensjonariusze potrafili w zakładzie stworzyć sobie jakiś własny styl życia, żyli się z pracą przejęci sprawami domu, w którym znaleźli schronienie.

Dostrzega się wśród starców brak wzajemnego zainteresowania sobą, egocentryzm i obojętność na cierpienia drugiego człowieka. Każdy z nich czuje się "sam" w izolowanym świecie własnej samotności. Gdyż zakłady w większości nie potrafiły wytworzyć im nowej rodziny, rodziny złożonej

ze wszystkich przebywających w domu opieki.
Samotność starców i samotność personelu w zakładach
opieki tego rodzaju co Dom Opieki
Brzeźnicy, to problem nasuwający wiele wątpliwości co
do wartości dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie pomocy
starcom i jest sprzeczny z założeniami naszej polityki
opiekunczej.

Spostrzeżenia.

Z rozważań nad faktami stanowiącymi przedmiot niniejszej pracy wynika, że w dziedzinie opieki nad starcami najważniejsze jest zapobieżenie osamotnienia pensjonariusza we wszystkich typach zakładów.

Profilaktyka chroniąca przed dostaniem się do domu starców wiąże się z całością polityki społecznej oraz z wychowaniem obyczajowym i uczuciowym. W niej odgrywa niemałą rolę polityka mieszkaniowa. Losy niejednego starca ułożyłyby się inaczej, gdyby mieli oni własne mieszkania. Do konfliktów rodzinnych nie doszłoby, gdyby staruszek, czy staruszka nie musieli przebywać w jednej izbie z resztą domowników.

Wskazaniem byłoby zapobieganie oraz leczenie chorób zniekształcających człowieka przy równoczesnym czuwaniu nad zdrowiem przez całe życie. Zwłaszcza należy dostosować higienę osobistą do potrzeb i konieczności późniejszego wieku.

Do profilaktyki należy kształcenie charakteru. W nie których wypadkach dom opieki staje się nie schroniskiem, lecz wygnaniem niezdolnego z domu.

Zdać sobie trzeba sprawę, że umieszczenie starców w zamkniętych zakładach opieki nie jest jedyną, ani nielepszą formą pomocy. Przy odpowiednim zorganizowaniu warunków mieszkaniowych, wyżywienia i opieki lekarskiej, niektórzy pensjonariusze mogliby żyć poza zakładem i być w pełni użyteczni. Na organizację własnego życia ogromny wpływ wywarłoby podniesienie emerytur do wysokości wystarczającej na utrzymanie.

Rozwiązując to zagadnienie należało by wziąć pod uwagę koszty, które ponosi państwo utrzymujące starców w zakładach.

Przy najlepiej prowadzonej akcji profilaktycznej domy opieki zapewne nie znikną. Drogi do nich powinny być prostsze i pogodniejsze. Tym bardziej że ci, którzy je przebywają są szczególnie zmęczeni i nieszczęśliwi.

W tej pracy nie ująłem zakładów społecznych utrzymywanych ze środków finansowych „CARITAS” a to ze względu na małą ich ilość, tym samym nie odgrywają one poważniejszej roli w opiece nad starcami w skali państwowej.

Również zostały pominięte Domy Rencistów, gdyż w czasie przeprowadzania badań ich nie było.

Na marginesie chcę zaznaczyć, że w związku z wykonywaną pracą w Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego wpłynąłem na Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej i Wydział Wojewódzki Pracy i Pomocy Społecznej i od 1952 r. jeden z zakładów opieki na terenie województwa Zielonogórskiego został przekształcony na Dom Rencistów.

W ten sposób umożliwia się na terenie tego województwa rozwiązać problem opieki nad rencistami, którzy są w odmiennych warunkach materialnych niż pozostali starcy.

Omówienie załączników:

Jadłospisy.

Załączając dwa jadłospisy chcę czytelnikowi przedstawić różnice w wyżywieniu pensjonariuszy Domów dla Starców i zorganizowanych zgodnie z zasadami ustroju demokracji ludowej Domów Opieki dla Dorosłych. W załączonych egzemplarzach należy zwrócić uwagę na różnorodność pokarmów oraz ich kaloryczność.

Pomimo to, że oba jadłospisy są z okresu powojennego, należy stwierdzić, że pierwszy jest oparty na zasadach opieki przedwojennej i *holduje* teorii opieki w ustroju kapitalistycznym.

Regulaminy zakładów opieki.

Obydwa regulaminy są z okresu powojennego, jednak pierwszy oparty jest na zasadach polityki opiekuńczej w ustroju kapitalistycznym, natomiast drugi pisane w oparciu o zadania stojące przed opieką społeczną w okresie budowy podstaw socjalizmu.

Porównanie oraz wyciągnięcie wniosków pozostawiam czytelnikowi, który po zapoznaniu się z materiałem zawartym w niniejszej pracy będzie mógł subiektywnie podejść do tych zagadnień.

J A D Ł O S P I S

dla pensjonariuszy Miejskiego Przytułku dla Ubogich

na IV kwartał 1949 roku

- Poniedziałek:** śniadanie: Kawa z mlekiem słodka i 150 gramów
chleba smarowanego/10 gramów tłuszczu/
obiad: Grochówka z kartoflami/10 gr.tłuszczu
1 osoba/
kolacja: Zupa mleczna i 150 gr.chleba suchego.
- Wtorek:** śniadanie: Kawa z mlekiem słodka i 150 gr.chleba
smarowanego/10 gramów tłuszczu 1 osoba/
obiad: Tarte kartofle z kapustą/10 gramów tłu-
szczu 1 osoba/
kolacja: Zupa mleczna z kartoflami i 100 gramów
chleba.
- Sroda:** śniadanie: Kawa z mlekiem słodka i 150 gramów
chleba smarowanego/10 gramów tłuszczu 1
osoba/
obiad: Zupa z kaszki przennej na mleku i duszone
kartofle.
kolacja: Kawa mlecznae słodka i 150 gramów chleba
smarowanego/10 gramów tłuszczu 1 osoba/.
- Czwartek:** śniadanie: Zupa mleczna z kartoflami i 75 gr.chleba
suchego.
obiad: Rosół z makaronem i porcja mięsa.
kolacja: Kawa słodka czarna i 150 gr.chleba smar-
owanego/10 gramów tłuszczu 1 osoba/.
- Piątek:** śniadanie: Kawa mleczna słodka i 150 gramów chleba
smarowanego masłem/10 gramów tłuszczu
1 osoba/
obiad: Zupa mleczna z płatków owsianych z karto-
flami.
kolacja: Zupa z maślanki/polewka / z kartoflami
w kawałkach i 100 gramów chleba.
- Sobota:** śniadanie: Zupa mleczna z kartoflami w kawałkach i
100 gramów chleba.
obiad: Grochówka /10 gramów tłuszczu osoba/ i
150 gr.chleba.

L.Dz. 164/50

dnia 13 września 1950r.

J a d ł o s p i s

na okres od dnia 17 września do 23 września br.

17. Niedziela : śniadanie: herbata org. słodzona
chleb z masłem i kiebasą,
obiad: Barszcz szczawiowy na kościach
kartofle z tłuszczem i mięso wieprzowe
kompot,
kolacja: Makaron na mleku i chleb,
18. Poniedziałek: śniadanie: Kawa słodzona z mlekiem
chleb ze smalcem
obiad: Krupnik na kościach, naleśniki z marmoladą
kolacja: kawa słodzona z mlekiem, chleb ze smalcem,
19. Wtorek: śniadanie: kawa słodzona z mlekiem, chleb ze smalcem
obiad: dynia na soku z ryżem, kartofle z tłuszczem,
i mięso wieprzowe.
kolacja: płatki owsiane na mleku i chleb
20. Środa: śniadanie: Kawa słodzona z mlekiem, chleb ze smalcem,
obiad : Rosół na mięsie z makaronem, kartofle z tłu-
szcem kapusta i mięso z rosółu,
kolacja: Kawa słodzona z mlekiem, chleb ze smalcem,
21. Czwartek: śniadanie: kawa słodzona z mlekiem, chleb ze smalce,
obiad: zupa pomidorowa z makaronem na kościach
kluski na parze z tłuszczem,
kolacja: kasza na mleku i chleb,
22. Piątek: śniadanie: kawa słodzona z mlekiem, chleb z marmoladą
obiad: Pęczna kaszka z jabłkami, placki kartoflane,
kolacja: herbata org. słodzona, chleb z margaryną,
23. Sobota: śniadanie: kawa słodzona z mlekiem, chleb ze smalcem,
obiad: Zupa jarzynowa na kościach,
kartofle z tłuszczem i mięso wieprzowe
kolacja: polewka i chleb.

Do posiłków używać chleba 60 % /biały/

Posiłki przygotowywać na 39 osób.

podpis

kierownika zakładu.

REGULAMIN

zakładu " Miejski Przytułek dla ubogich."

W s t ę p

Gmina miejska przebudowała w latach 1925/26 nabyte przez siebie od Skarbu Państwa budynki pofolwarczne / gospodarcze / przy ul. Kościuszki na przytułek dla starców. Uruchomienie zakładu nastąpiło w 1926 r. Z chwilą uruchomienia zakład obejmował ogółem 46 ubikacyj, w tym 4 sale, kuchnia spiżarnia, mieszkanie dla dozorczy i śmiertelnicę. Poza-tym zakład posiadał łaźnię i urządzenie dezynfekcyjne, a nadto następujące osobne zabudowania gospodarcze: drewnik, piwnice i szopę.

Zakład przeznaczony był dla osób ubogich a mianowicie:

kat. I: którym udzielano jedynie mieszkania i całkowitego utrzymania zakładowego,

kat. II. którym udzielano jedynie mieszkania w formie bezpłatnego przydziału pokoju mieszkalnego.

Przeciętna obsada w zakładzie wynosiła przed wojną:

kat. I. - 20 osób

kat. II. - 40 osób

W czasie wojny okupant zmienił częściowo wnętrze zakładu, a mianowicie: skasował 3 sale. Nadto okupant zlikwidował łaźnię i urządzenie dezynfekcyjne oraz zdewastował wnętrze drewnika.

W okresie okupacji zakład był tylko częściowo oddany do swego właściwego przeznaczenia, większość ubikacyj zajmowały instytucje niemieckie.

Obecnie zakład obejmuje ogółem 46 ubikacyj, w tym: 1 salę kuchnię, mieszkanie dla dozorczy i śmiertelnicę, a nadto drewnik, piwnicę i szopę.

W zakładzie mieści się w chwili obecnej ubogich:

kat. I. - 21 osób

kat. II. - 19 osób

Na podstawie art.5 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927r. o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji opiekuńczych /Dz.U.R.P.Nr.40 poz.354/ oraz na podstawie rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 12 października 1927 r.o regulaminach zakładów opiekuńczych / Dz.U.R.P.Nr.100 poz.867/ ustala się dla zakładu " Miejski Przytułek dla ubogich następujący:

Regulamin,

§ 1.

Miejski Przytułek dla ubogich przeznaczony jest dla ubogich, którym przysługuje prawo do opieki ze strony miasta.

Do zakładu przyjmuje się osoby obojga płci, które nie mają innego pomieszczenia i są niezdolne do pracy.

§ 2.

Do zadań zakładu należy otoczenie pensjonariuszy całkowitą i częściową opieką.

Do całkowitej opieki /kat.I./ należy:

- 1/ przydział odpowiedniego pomieszczenia,
- 2/ wyżywienie,
- 3/ zaopatrzenie w odzież i bieliznę,
- 4/ opieka lekarska i w razie potrzeby również szpitalna.

Do częściowej opieki / kat.II./ należy tylko:

- 1/ przydzielenie odpowiedniego mieszkania,
- 2/ opieka lekarska i w razie potrzeby również szpitalna.

Wyżywienie i zaopatrzenie w odzież pensjonariuszy pozostający w częściowej opiece / kat.II./ należy do własnego zakresu tychże pensjonariuszy.

§ 3.

Maksymalna ilość miejsc w zakładzie wynosi 60 a to:

kat. I.	= w całkowitej opiece	20
kat.II.	= w częściowej opiece	40

Na jednego pensjonariusza przypada 21m³.

§ 4.

W przyjęciu do zakładu decyduje Miejska Komisja Opieki Społecznej po zaciągnięciu opinii opiekuna społecznego.

W niektórych wypadkach np. pensjonariusze z całkowitą opieką / kat.I./ pobierają renty, lub mają inne środki utrzymania, może Miejska Komisja Opieki Społecznej ustalić odpowiednią opłatę.

Nie wolno do zakładu przyjmować osób obarczonych zaraźliwą chorobą lub wzbudzających wstręt dla otoczenia.

§ 5.

Zwalnianie pensjonariuszy z zakładu może nastąpić, jeżeli nie zachodzi konieczna potrzeba dalszej opieki, np. po uzyskaniu środków na własne utrzymanie, lub na własne życzenie pensjonariusza, po udowodnieniu, że ma zapewnioną opiekę z innej strony.

Zwalnianie może również nastąpić na skutek nie stosowania się do przepisów regulaminu i zarządzeń władzy Zakładu / § 7 /.

§ 6.

Usunięcie pensjonariusza może nastąpić, po stwierdzeniu, że przyjęcie do zakładu nastąpiło na podstawie fałszywych dowodów i zeznań, przy czym usuniętemu należy wskazać sposób dalszej opieki.

Również nastąpić może usunięcie osób, które w czasie pobytu w Zakładzie nabyły z własnej winy chorobę zakaźną. W tym wypadku należy również usuniętemu wskazać dalszy sposób opieki. Usunięcie samo winno być dokonane prawidłowo bez narażenia pensjonariusza na utratę zdrowia lub uszkodzenia fizycznego.

§ 7.

Władzą Zakładu jest Zarząd Miejski. Władza Zakładowa ma prawo nadzorowania Zakładu oraz ingerencji we wszystkich sprawach dot. Zakładu i pensjonariuszy.

Do obowiązków władzy Zakładu należy kontrolowanie personelu co do wykonania swych czynności oraz czuwania nad należytych sposobem zaopiekowania się pensjonariuszami.

§ 8.

Etaty pracowników Zakładu ustala władza Zakładu.
Personel Zakładu składa się z następujących stałych pracowników:

- 1/ dozorca
- 2/ dozorczyńni - małżeństwo
- 3/ kucharki

Wymienieni pracownicy Zakładu mają prawo do korzystania z wszelkich uprawnień wynikających ze stosunku do najmu pracy, jak wynagrodzenie za pracę, korzystanie z urlopów itd., obowiązani są natomiast wykonywać zlecenia władzy Zakładu i pracować dla dobra Zakładu i pensjonariuszy.

§ 9.

W Zakładzie winna panować wzorowa czystość i porządek. Pokoje mieszkalne winny być kilka razy dziennie wietrzone, rano pozamiatane, a przynajmniej dwa razy w tydzień myte lub froterowane. Na łózkach, które należy rano usłać nie powinni zdrowi pensjonariusze podczas dnia przesiadywać lub leżeć. Naczynia nocne muszą być rano wypróżnione, wyczyszczone oraz dezynfekowane. Ustępy należy trzymać w czystości.

Bielizna pościelowa winna być zmieniana co 2 tygodnie najdalej jednak co 4 tygodnie. Bieliznę osobistą winni pensjonariusze zmieniać co tydzień. Każdy pensjonariusz winien posiadać własny ręcznik, kubek do wody i szczoteczkę do zębów.

Postanowienia uprzednich 3 ustępów mają również zastosowanie do pensjonariuszy pozostających w częściowej opiece / kat.II./.

Pensjonariusze ci mogą w przydzielonych im mieszkaniach umieszczać niezbędny sprzęt domowy, a to zasadniczo:

- a/ w mieszkaniu jednoosobowym : 1 szafę, 1 łóżko, 1 stół,
1 szafkę na sprzęt kuchenny, 2 obrazy oraz
potrzebne naczynia kuchenne, 2 krzesła
- b/ w mieszkaniu dwuosobowym: 1 szafę, 2 łóżka, 1 stół, 3 krzesła,
1 szafkę na sprzęt kuchenny, 2 obrazy oraz potrzebne naczynia
kuchenne.

W żadnym razie przydzielone mieszkanie nie mogą służyć do składania zbędnych i niepotrzebnych ruchomości, materiałów opałowych itd.

§ 10.

Pensjonariusze mają prawo do korzystania z wszelkiego rodzaju opieki i świadczeń przewidzianych regulaminem, poza tym mają prawo do wnoszenia zażaleń na personel do władzy Zakładu. Do obowiązków pensjonariuszy należy, przestrzeganie zarządzeń władzy Zakładu, co do utrzymania porządku, odpowiedniego zachowania się w Zakładzie i poza nim. Nie wolno uprawiać kłótni, żebractwa i pijaństwa.

§ 11.

Pensjonariusze częściowo zdolni do pracy, winni pomagać w gospodarstwie zakładowym i wykonywać w tym zakresie zlecenia wydane przez władzę Zakładu, jak również powinni pomagać słabym zniechęconym starcom i chorym pensjonariuszom.

W miarę zdolności i posiadanych wiadomości powinni również przyczynić się do urozmaicenia życia zakładowego przez urządzanie pogadanek, czytanie czasopism i książek dla innych pensjonariuszy.

§ 12.

Dopilnowanie przestrzegania przepisów porządkowych regulaminu lub zarządzeń wydanych w tym względzie przez władzę Zakładu należy do dozorców. Dla celów wychowawczych władza Zakładu wyznacza osobę z poza personelu.

§ 13.

Rozkład dnia jest następujący:

- godz. 7.00 - wstanie
- " 7.00 - 8.00 - uporządkowanie, mycie, praktyki religijne, śniadanie,
- " 8.00 - 12.00. różne zajęcia, prace w gospodarstwie zakładowym, dla niezdolnych do pracy czas wolny.

- godz. 12.00 - 13.00 - obiad,
" 13.00 - 15.00 - czas wolny przyjmowanie odwiedzin,
" 15.00 - 18.00 - różne zajęcia, prace w gospodarstwie zakładowym, dla niezdolnych do pracy czas wolny,
" 18.00 - 18.30.- kolacja,
" 18.30.- 20.00 - czas wolny, w którym następują pogadanki, odczyty i czytanie prasy
" 20.00 - - spoczynek,.

§ 14.

Niestosowanie się do przepisów regulaminu pociąga za sobą konsekwencje w formie upomnienia ze strony władzy Zakładu. Przy powtarzaniu się wykroczeń przeciw regulaminowi następuje upomnienie a dalej nagana ze strony władzy Zakładu. O ile upomnienia i nagany nie odnoszą skutku może nastąpić wydalenie z Zakładu przy zastosowaniu przepisów § 6.

§ 15.

Za przewinienia nie wolno względem pensjonariuszy stosować kar cielesnych, bądź też represji polegających na pozbawieniu przepisanego posiłku, snu, dobrego powietrza, światła i ciepła,.

§ 16.

Regulamin niepijejszy obowiązuje z chwilą zatwierdzenia go.

Pieczczęć:
Zarząd Miejski

dnia 22 marca do 1947r.
podpis burmistrza.

Nr. 61/1/47/I.

Wojewoda

dnia 28, listopada 1947r.

Nr. Op. Sp. I 24 d 1/5/47.

Zatwierdzam regulamin Miejskiego Przystanku dla ubogich na podstawie § 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 12 października 1927 r, o regulaminach zakładów opiekuńczych / Dz.U.R.P.Nr.100 poz.867/, znowelizowanego rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 20 lutego 1930 r./Dz.U.R.P.Nr.20.poz.169 /.

Pieczczę:
Wojewoda.

W o j e w o d a
W.Z.

Podpis Wicewojewody.

REGULAMIN

Domu Opieki dla Dorosłych Gminy Miejskiej.

I. przepisy ogólne.

1. Dom Opieki dla Dorosłych jest zakładem opieki całkowitej dla osób powyżej lat 18, bez różnicy płci, niezdolnych do pracy, których warunki materialne oraz rodzinne zmuszają do korzystania z opieki zakładowej.
2. Maksymalna ilość miejsc w Domu Opieki dla Dorosłych, zwanym w dalszym ciągu "Zakładem" wynosi 45.
Na jednego pensjonariusza w sypialni przypada 20m³:
3. Zakład zapewnia pensjonariuszom mieszkanie, wyżywienie, zaopatrzenie w bieliznę, odzież i obuwie, środki sanitarno-higieniczne, opiekę lekarską oraz zaspokojenie potrzeb kulturalno-oświatowych.
4. Skierowanie do zakładu wydaje Wydział Powiatowy na wniosek właściwej gminy.
5. Pensjonariusz może być zwolniony z zakładu:
 - a/na własne żądanie, po stwierdzeniu przez gminę zobowiązaną do opieki trwałej, że będzie miał zapewnioną opiekę po opuszczeniu zakładu.
 - b/w przypadku zakwalifikowania go do przeniesienia do zakładu specjalnego,
 - c/na skutek uporczywego niestosowania się do przepisów regulaminu lub zarządzeń kierownika.

W tych przypadkach można pensjonariusza odesłać do rodziny, bądź przenieść do innego zakładu opiekuńczego.

Usunięcie z zakładu wymaga zatwierdzenia Wydziału Powiatowego.

II. Personel zakładu.

6. Personel stały zakładu składa się z kierownika, sprzątaczkę doch., praczki i kucharki, lekarza / dochodzącego /.
7. Kierownika zakładu powołuje i zwalnia Starostwo.
Pozostały personel powołuje i zwalnia Zarząd Miejski na wniosek kierownika zakładu.

8. Pracownicy zakładu otrzymują wynagrodzenie wg. stawek ustalonych w siatce płac dla pracowników samorządu terytorialnego.
Warunki pracy i wysokość wynagrodzenia lekarza określa każdorazowo umowa indywidualna wg. obowiązujących stawek.
9. Do kierownika zakładu należy bezpośredni zarząd zakładem. Jest on odpowiedzialny za całość pracy zakładu i organizację jego życia wewnętrznego.
W szczególności do obowiązków kierownika zakładu należy:
- a/ całość spraw administracyjno-gospodarczych i finansowych.
 - b/ przekładanie wniosków w sprawie przyjmowania i zwalniania personelu.
 - c/ kierowanie personelem i nadzór nad jego pracą,
 - d/ czuwanie nad należytym traktowaniem pensjonariuszy przez personel.
 - e/ czuwanie nad czystością i porządkiem zakładu,
 - f/ czuwanie nad przestrzeganiem przepisów higieny przez personel,
 - g/ interesowanie się życiem pensjonariuszy i służenie im w razie potrzeby radą i pomocą,
 - h/ pomoc przy organizowaniu na terenie zakładu samorządu i czuwanie nad jego funkcjonowaniem,
 - i/ organizowanie i kierowanie pracą kulturalno-oświatową,
 - j/ zaopatrzenie zakładu w pisma codzienne i czasopisma,
 - k/ prowadzenie biblioteki,
 - l/ prowadzenie apteczki,
 - m/ układanie jadłospisu tygodniowego,
 - n/ sprawozdawczość zakładu,
10. Do obowiązków pracownika administracyjnego, które spełnia kierownik zakładu należy: prowadzenie kancelarii i księgowości zakładu.
W szczególności:
- a/ przygotowanie preliminarza budżetowego,
 - b/ prowadzenie ksiąg: kasowej, magazynowej, i inwentarzewej,
 - c/ prowadzenie książki ewidencyjnej pensjonariuszy,
 - d/ prowadzenie książki meldunkowej,
 - e/ prowadzenie książki kontroli,
 - f/ prowadzenie teczek osobowych pensjonariuszy,
 - g/ komisyjne przyjmowanie produktów i materiałów od dostawców.

wców,

h/wydawanie żywności, bielizny odzieży z magazynu,

11. Do obowiązków lekarza należy:

a/badanie każdego nowoprzybitego pensjonariusza,

b/pieczą nad zdrowiem pensjonariuszy w drodze wizytowania zakładu 2 razy na miesiąc,

c/ogólny nadzór nad stanem higieniczno-sanitarnym zakładu,

d/przybycie do zakładu na wezwanie kierownika,

e/pomoc przy układaniu jadłospisu.

III. Prawa i obowiązki pensjonariuszy:

12. Na terenie zakładu tworzy się samorząd. Członkami samorządu są wszyscy pensjonariusze.

Organami samorządu są:

a/ walne zebranie,

b/ zarząd,

Zarząd składa się z przewodniczącego, sekretarza i 3-ch, członków, z których jeden jest kierownikiem sekcji kulturalno-oświatowej.

Do zadań samorządu należy:

a/ wyrobienie społeczne pensjonariuszy,

b/ scharmonizowanie współpracy pensjonariuszy z personelem zakładu w atmosferze wzajemnego zaufania,

c/ podniesienie poziomu kulturalno-oświatowego pensjonariuszy przez organizowanie wspólnie z kierownikiem pogadanek,

d/ głośnego czytania i rozrywek,

współpraca z kierownikiem zakładu w organizowaniu akcji zatrudnienia pensjonariuszy,

e/ współpraca przy układaniu tygodniowego jadłospisu,

f/ ustalenie dyżurów w sypialniach, przy posiłkach oraz przy porządkach i innych pracach gospodarczych.

13. We wszystkich sprawach dotyczących życia wewnętrznego zakładu pensjonariusze zwracają się do kierownika przez zarząd samorządu.

14. Pensjonariusze mogą przyjmować odwiedziny krewnych i znajomych w wyznaczone przez kierownika dni i godziny przyjęć. Dla odwiedzających przyjezdnych nie ma ograniczeń.

15. Pensjonariusze mogą wychodzić sami z zakładu, zawiadamiając o swoim wyjściu kierownika.

16. Pensjonariusze mają prawo w razie niezadowolenia z załatwienia spraw przez personel zakładu odwoływać się do kierownika zakładu poprzez zarząd samorządu, w razie niezadowolenia z załatwienia spraw przez kierownika zakładu pensjonariusze mogą odwołać się do bezpośredniej władzy przełożonej.
17. Do obowiązków pensjonariuszy należy:
- a/stosowanie się do zarządzeń kierownika i przestrzegania przepisów regulaminu, z którym każdy przybywający pensjonariusz winien się natychmiast zapoznać,
 - b/przestrzeganie zasad czystości i higieny osobistej,
 - c/ utrzymanie w porządku rzeczy wydanych przez zakład,
 - d/utrzymanie w porządku pomieszczeń zakładowych przez pomoc w pracach gospodarczych zakładu,
 - e/spokojne i przyzwoite zachowywanie się w zakładzie i poza nim,
 - f/pensjonariuszy obowiązuje punktualne przybywanie na posiłki względnie uprzedzenie kierownika zakładu o przeszkodzie w punktualnym przybyciu,
 - g/obecność w zakładzie po godzinie 22. Przebywanie poza zakładem po godz.22, wymaga zezwolenia kierownika,
18. Używanie oraz przechowywanie alkoholu na terenie zakładu jest bezwzględnie zakazane,
19. Pensjonariusze winni brać udział w pracach w zakresie gospodarstwa zakładowego, bądź też w pracach zorganizowanych na terenie zakładu.

Rodzaj zatrudnienia będzie dostosowany do stanu zdrowia pensjonariuszy.

20. Pensjonariuszy zobowiązuje następujący porządek dzienny:

wstanie	godz.	7.	-	8.
śniadanie	"	8.	-	9.
zajęcia w gospodarstwie	"	9.	-	12.
obiad	"	12.	-	13.
odpoczynek/cisza obowiązkowa/	"	13.	-	14.
zajęcia w gospodarstwie	"	14.	-	15.

czas wolny	godz.	15.	-	16.
zajęcia kulturalno-oświatowe,	"	16.	-	18.
kolacja	"	18.	-	19.
czas wolny	"	19.	-	21.
cisza wieczorna,	"	21.	-----	

IV. przepisy porządkowe:

21. Kierownik zakładu ma prawo w porozumieniu z zarządem samorządu w razie niestosowania się pensjonariuszy do przepisów regulaminu i zarządzeń kierownika, udzielenia im upomnienia. Pensjonariusze uporczywie zakłcające spokój w zakładzie i utrudniający pracę personelowi są przenoszani do innego Domu Opieki i nawet usunięci z zakładu. Usunięcie z zakładu wymaga zatwierdzenia Wydziału Powiatowego,.

Nr.24/81/50/IIIB.

dnia 17 maja 1950 r.

Pieczęć okrągła: Zarząd
Miejski.

Prezydium

dnia 25 sierpnia 1950r.

Wojewódzkiej Rady Narodowej
Wydział Pracy i Pomocy Społecznej

Nr.Pr.Sam.II 10.1/9/50

R.

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zatwierdza regulamin Domu Opieki dla Dorosłych przy ul.Przytulisko 1, na podstawie art.5 rozporządzenia Prezydenta R.P. z dnia 22 kwietnia 1927r. o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucji opiekuńczych /Dz.U.R.P.Nr.38poz 359 z roku 1928/oraz na podstawie rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 12 października 1927r.o regulaminach zakładów opiekuńczych/Dz.U.R.P.Nr.20 poz. 169 z roku 1930/ Równocześnie ma zastosowanie do niniejszego regulaminu ustawa z dnia 20 marca 1950r.o terenowych organach jednolitej władzy państwowej /Dz.U.R.P.Nr.14 poz.130/

Pieczęć okrągła:Prezydium
Wojewódzkiej Rady Narodowej

Za Prezydium Wojewódzkiej Rady
Narodowej
Kierownik Wydziału

W y k a z Bródeł,

I. Materiał niedrukowany.

Akta personalne i zwiedzanie zakładów:

na terenie województwa poznańskiego.

Dom Opieki dla Dorosłych w Srodzie /Pozn.

" " " " w Poznaniu

" " " " w Wieluniu pow.Czarnków.

" " " " w Zielonej Górze.

Zakład dla nieuleczalnie chorych w Srenie.

Dom Rozdzielczy w Poznaniu,

Zakład Pracy Przemysłowej w Bojanowie.

na terenie województwa zielonogórskiego,

Dom Opieki dla Dorosłych w Jordanowie pow.Swiebodzin.

" " " " w Brzeźnicy pow.Krosno/Odrz.

" " " " w Rokitnie pow.Skwierzyna.

" " " " w Żarach.

na terenie województwa łódzkiego.

Dom Opieki dla Dorosłych w Łodzi.

" " " " w Wiśniowej Górze / Łodzi

Zakład nieuleczalnie chorych w Łodzi.

Dom Rozdzielczy w Łodzi.

Wywiady w urzędach:

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Wydział Pracy i Pomocy Społecznej w Łodzi.

Wydział Pracy i Pomocy Społecznej w Poznaniu.

Wydział Pracy i Pomocy Społecznej w Zielonej Górze.

Referat Pracy i Pomocy Społecznej w Srodzie /Pozn.

Referat Pracy i Pomocy Społecznej w Zielonej Górze / powiat i
miasto/

Kurs w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej
w 1949 r.

Wywiady z kierownikami zakładów:

Wywiady z pensjonariuszami,
Praca na stanowisku kierownika domu opieki dla dorosłych,
Praca w Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego-nadzór
nad tym zagadnieniem.

II. Materiały drukowane.

Ustawa i Rozporządzenia.

Zbiór przepisów prawa pracy - Ministerstwo Pracy i Pomocy
Społecznej, Łódź, 1948 - 1950 I. I./II. s.525 + 527.
Przepisy prawne o ubezpieczeniach społecznych. Biblioteka
Ubezpieczeń Społecznych, Warszawa 1948, s.265.